

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZALTEM. CENA NUMERU 60GRÓSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XVIII. Warszawa, 12 kwietnia 1936 r.

№ 15.



TREŚĆ NUMERU

F. Branny. — Sprawy sanitarne wsi.

Z. Hartleb-Wojciechowska. — Samorząd szkolny w ramach samorządu terytorjalnego.

M. Skrzeczkowski. — Organizacja weterynarii w powiecie.

Głosy czytelników:

Feliks Łańcucki. — W sprawie uproszczenia poboru podatków od jednostek zbiorowych.

Co piszą inni:

S. — Nadzór nad samorządem.

Ze Związku Powiatów R. P.

Przegląd orzecznictwa

Sprawy bieżące

Wiadomości gospodarcze

Poradnik samorządowy.

WYDZIAŁ POWIATOWY W GORLICACH

ogłasza niniejszem

K O N K U R S

na stanowisko agronoma powiatowego.

Wymagane warunki: 1. Obywatelstwo polskie. 2. Nieprzekroczony 40 rok życia. 3. Wyższe wykształcenie fachowe. 4. Conajmniej roczna praktyka samorządowa.

Do powyższego stanowiska przywiązane jest uposażenie w/g IX — VIII stopnia służbowego szczebel „a” oraz w razie podróży służbowych djety w/g posiadanego stopnia i zwrot rzeczywistych kosztów podróży.

Pierwsze 3 miesiące uważane są za okres próbny z 2-tygodniowym terminem wypowiedzenia. Termin składania ofert do dnia 18 kwietnia 1936 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego (—) *Dr. Klimow Romuald* Starosta Powiatowy.

WYDZIAŁY POWIATOWE
PUBLICZNE BIBLIOTEKI GMINNE
WSZELKIE BIBLIOTEKI RUCHOME
KUPUJĄ KSIĄŻKI

w największej hurtowni księgarskiej w Polsce
p. f.

„DOM KSIĄŻKI POLSKIEJ“, SP. AKC.
WARSZAWA, PLAC 3 KRZYŻY 8.

Posiadamy oddzielny pokój do przeglądania i wyboru książek do bibliotek.
Dajemy pomoc techniczną. Dogodne warunki zakupu.

Regulaminy Powiatowej Komisji Letniskowo-Turystycznej

i

Gminnej Komisji Letniskowo-Turystycznej

są do nabycia w Związku Powiatów R. P.

Warszawa, ul. Marszałkowska 81a.

Cena 1 egzemplarza 40 gr.

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA
7.50 ZŁOTYCH.
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ.
NUMER POJEDYŃCZY 60 GROSZY
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA,
MARSZAŁKOWSKA 81a
TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.
ADMINISTRACJI 9-61-92.
Redakcja rękopisów nadesłanych
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł. $\frac{1}{2}$ —str.
175 zł.— $\frac{1}{4}$ str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str.
250 zł.— $\frac{1}{2}$ str. 125 zł., $\frac{1}{4}$ str. 62 zł. 50 gr.
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio
do Administracji) za str. 120 zł., $\frac{1}{2}$ str.
60 zł.— $\frac{1}{4}$ str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XVIII.

WARSZAWA, 12 KWIETNIA 1936 r.

Nr. 15

TREŚĆ Nr. 15. Sprawy sanitarne wsi — *F. Branny*. Samorząd szkolny w ramach samorządu terytorjalnego — *Z. Hartleb-Wojciechowska*. Organizacja weterynarii w powiecie — *M. Skrzeczkowski*. Głosy czytelników: W sprawie uproszczenia poboru podatków od jednostek zbiorowych — *Feliks Łańcucki*. Co piszą inni: Nadzór nad samorządem — *S. Ze Związku Powiatów R. P.* Przegląd orzecznictwa. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik.

Sprawy sanitarne wsi

„Przykry jest stan dziatwy szkolnej po wsiach, która jest w wysokim stopniu zaważona. Konieczna jest akcja dożywiania dzieci szkolnych na wsi z powodu ubóstwa ludności i masowej wyprzedazy i przeróbki mleka“.

Zdania powyższe, wyjęte z protokołu zebrania powiatowej komisji sanitarnej i opieki społecznej jednego z powiatów województw południowych, świadczą dobitnie o ogromie nędzy, panującej na wsi. Słyszymy o masowej sprzedaży produktów rolnych, o sprzedaży mleka, oczywiście do mleczarni, zwanych niejednokrotnie przez ludność „męczarniami“, gdyż rolnik całą produkcję mleka sprzedaje mleczarni, bo stamtąd najprędzej otrzyma tak pożądany grosz na zapłacenie danin publicznych. Odejmuje sobie i dzieciom od ust, będąc zmuszony sprzedać większą ilość produktów z powodu ich niskiej ceny.

Borykając się z trudnościami dnia codziennego, nie zwraca uwagi na warunki mieszkaniowe i zdrowotne swojej rodziny. Konieczną jest rzeczą odpowiednie oporządzenie i żywienie swojej chudoby, bo ta jest podporą główną jego bytowania, bo dzięki niej może uzyskać szereg produktów na sprzedaż, dziecko natomiast jest w jego gospodarstwie często balastem: w pracy do pewnego wieku nie pomaga, a przecież je i potrzebny jest dlań jakiś przydziewek. A że dzieci jest dużo, więc bieda się powiększa. Chodzą więc biedactwa nieumyte, niedostatecznie ubrane i niedokarmione. Przebywając w takich antysanitarnych warunkach, organizmy ich są nieodpornie na wszelkiego rodzaju choroby zakaźne, z której walka wskutek niskiego poziomu kulturalnego i materialnego ludności jest niezwykle trudna.

Warunki sanitarne na wsi są złe. Cierpią na

tem dorośli, cierpią i dzieci. Wprawdzie statystyka donosi ostatnio o zmniejszeniu się śmiertelności, lecz to jeszcze niczego nie dowodzi. Zmniejszyła się śmiertelność głównie w miastach. Statystyka nie wykazuje natomiast — bo i wykazać tego nie potrafi — ile osób wskutek złego odżywiania i przebywania w niehygienicznych warunkach nabawiło się różnego rodzaju chorób, nie występujących i nie objawiających się narazie, jednakże nurtują one poszczególne organizmy. Okaże się to głównie przy poborze rekruta, gdzie niejednokrotnie stwierdzono powoli, lecz stale postępującą degenerację.

Zadaniem związków samorządowych jest równomierne zaspakajanie potrzeb ludności, zamieszkującej teren danego związku samorządowego. Podkreślam równomierne, gdyż żadna „hierarchja potrzeb“ tak modna w ostatnich czasach, nie powinna mieć miejsca. Zresztą dla dobrego gospodarza system stosowania hierarchji potrzeb jest zbędny. Traktowanie więc potrzeb w zakresie zdrowia publicznego narówni z innymi potrzebami jest rzeczą konieczną. To jednakowe traktowanie wszystkich potrzeb nie oznacza jednak, że na zdrowie publiczne musimy tyle wydawać co i na utrzymanie dróg, gdyż każda praca zależna jest od zastosowania w niej różnych metod i sposobów oraz od wielu innych okoliczności.

W sprawozdaniach lekarzy szkolnych i nauczycielstwa czytamy często o kłesce, jaką trapi dzieci szkolne na wsi, t. j. niedożywianiu, brudzie i zawszawieniu. Mówi się i pisze o trudnościach finansowych i o niemożności usunięcia tych niedomagań tak, jak gdyby żadnej pracy bez nakładów finansowych nie dało się przeprowadzić. W walce z brudem i zawszawieniem jeden z powiatów rozpoczął pracę

bez żadnych nakładów pieniężnych i osiągnął już w tej dziedzinie znakomite rezultaty. Pracę tę przeprowadzono przy pomocy nauczycielstwa i za pośrednictwem szkoły. Po odpowiednich pogadankach i wskazówkach, przeprowadzonych wśród dziatwy szkolnej, wezwano następnie do szkoły matki brudnych i zawszonych dzieci, pobudzo w nich ambicję i wszędzie potworzono komitety, mające na celu walkę z brudem i zawszawieniem. W skład komitetu prócz nauczycielek i nauczycieli wchodziły matki dzieci, uczęszczających do danej szkoły. Przy moralnym poparciu samorządu powiatowego praca ta rozwija się doskonale, dzieci przychodzą czyste i wymyte do szkoły, ale największy sukces bodaj ten, że same matki zaczęły dbać u siebie o większą czystość, z mieszkań usunięto brudy, a o czystość zaczynają dbać wszyscy członkowie rodziny. Rezultaty pracy bez żadnych nakładów pieniężnych są już dzisiaj widoczne.

Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego udało się dokonać tej tak trudnej pracy bez angażowania się samorządu w poważniejsze wydatki, podczas gdy gdzieindziej, przy znaczniejszych sumach nie da się wiele osiągnąć. Dlaczego te matki weszły w skład komitetów, mających na celu walkę z brudem i zawszawieniem. Przecież do tych komitetów weszły matki dzieci brudnych i zawszawionych i przez samo wzięcie udziału w pracach komitetu wskazywały, że to ich właśnie dzieci znajdują się w tak opłakanym i godnym pożałowania stanie. Odpowiedź na te pytania jest bardzo prosta: powiat ten nie stosuje u siebie „hierarchji potrzeb“. Pracuje on we wszystkich dziedzinach, dążąc do jednakowego choć skromnego zaspokojenia wszystkich potrzeb ludności. Ochroniono ludność przed wyżywkami, przyczyniając się do zakładania we wszystkich wsiach sklepów spółdzielczych, dobrze prosperujących, myśli się o drogach, powiat utrzymuje dobry szpital, przyczynia się do dostarczenia ludności dobrej wody do picia, uczy się gospodarzy odpowiedniego konserwowania i zużytkowania nawozu, gnojówki, śmieci. Ludność przekonała się o dobrych wynikach dawanych jej przez instruktorów powiatowych rad i wskazówek, więc też do każdej pracy, podejmowanych przez samorząd, odnosi się życzliwie i z pełnym zaufaniem.

Pracując więc w dziedzinie rolnictwa czy szkolnictwa powszechnego możemy przyczynić się do podniesienia stanu materialnego i zdrowotnego ludności wiejskiej. Tylko trzeba zdobyć zaufanie ludności, znać jej potrzeby i przyczyny niedostatku, a wtedy możemy dużo osiągnąć. Weźmy obecnie pod uwagę sprawę niedożywiania dzieci. Znane nam jest przeludnienie wsi i niska kultura rolna. Brakuje niejedyń w domu chleba i kartofli. Jak tu dożywiać wszystkich? Wezmę znów przykład z innego powiatu. Samorząd powiatowy przeznaczył na te cele bardzo skromne fundusze, nie wystarczające na potrzeby dożywiania dzieci kilku szkół. Co więc zrobiono, że każde dziecko w szkole, potrzebujące pomocy w zakresie dożywiania, otrzymało ją w ciągu całego roku. Od czegoż samopomoc społeczna. Każda z matek dzieci szkolnych dawała, co mogła: jedno jajko, kartofli, mleka, fasoli i t. d.

Same zainteresowane matki przyrządzały śniadanie dla dzieci w szkole, początkowo pod kierunkiem instruktorki organizacji społecznej, subwencjonowanej przez powiat, następnie już same. Przy wydawaniu posiłku zwracano uwagę na czystość dziecka, polecano dziecku umyć sobie ręce, naprowadzono ostrożnie na konieczność mycia się i noszenie czystego odzienia, a po pół roku takiej pracy matki na wyszcigi dbały o to, by dziecko ich było najczystsze. W tym wyszcigu wzięły i matki same udział. Interesując się temi sprawami miałem sam możliwość stwierdzenia tego na miejscu, choć byłem wówczas w terenie dla zupełnie innych celów i całą tą akcją stwierdziłem przypadkowo, gdyż nikomu nie przyszło na myśl pochwalenie się rezultatami akcji.

Konieczności pobudowania na wsiach i w miasteczkach łaźni i kąpielisk rzecznych nikt nie kwestjonuje i wszyscy uważamy to za sprawy pilne. Do tej akcji przystąpiono w latach 1923, 24 i 25 r. Dziś pozostają pobudowane łaźnie, widocznie sprawy tej nikt nie pilnował, a ludność nie zrozumiała konieczności korzystania z tych urządzeń. Widzimy np. dziś, że ludność na terenach letniskowych, dokąd zjeżdżają się mieszkańcy miast na wypoczynek, sama przygląda się i w duchu śmieje się, że mieszkańcy siedzą nad rzeczką czy rzeką i wiecznie „chlapią się w wodzie“. Sama ludność jednak z tej bezpłatnej a zdrowej kąpeli nie korzysta. I w tym kierunku należy przedsięwziąć kroki, by u ludności wzbudzić potrzebę higieny ciała.

Należy przystąpić lub zainicjować budowę prymitywnych łaźni gminnych i gromadzkich, oczywiście nie na całkowity koszt samorządów. Samorządy muszą w pracach przyjąć udział, muszą wyjść z inicjatywą, lecz nie powinny pokrywać kosztów budowy i eksploatacji łaźni. Gdy ludność przyczyni się w ten czy inny sposób do powstania tej placówki, to sama, jako o swoją rzecz, będzie miała większe staranie. Również należy przystąpić do urządzania kąpielisk rzecznych i poczynić starania, by ludność z nich korzystała. Oczywiście ogólnej recepty na skłonienie ludności do większej troski o higienę ciała nie posiadamy i nikt nie może dać, gdyż wszelkie recepty na ogólną bolączkę w tej dziedzinie zależne są od stanu gospodarczego i kulturalnego ludności danego terenu i muszą być indywidualnie traktowane.

Mamy już obecnie w terenie sieć ośrodków zdrowia, niejednakowo po całym kraju rozszana. Praca ośrodków w okręgach wiejskich jednakże nieco szwankuje, gdyż metody tej pracy nie odpowiadają zawsze wymaganiom ludności. Podniesienia zdrowotności na wsi nie dokona się przez ścisłe przestrzeganie pewnych założeń teoretycznych, lecz trzeba niejedenkrotnie od nich odstąpić i dostosować się do poziomu kulturalnego ludności. Weźmy przykład z pomocy akuszerskiej w województwach zachodnich i wschodnich. W wojew. zachodnich nie odbędzie się żaden poród bez wezwania akuszerki, gdyż niewzywanie akuszerki naraża na kary osoby, które z tej pomocy nie korzystały. Akuszerka ma gwarantowane przez samorząd powiatowy pewne minimum roczne dochodów, a gdy tego minimum

nie osiągnie, różnicę wypłaca jej powiat. Ubogim położnicom dostarcza akuszerka pomocy bezpłatnie, od zasobniejszych pobiera wynagrodzenie, którego wysokość jest określona w statucie pomocy akuszerzyjnej, uchwalonym przez radę powiatową. Gdy więc położna nie skorzysta z pomocy akuszerzyjnej, a dana akuszerka doniesie o tem władzom samorządowym, to prócz odnośnej taksy, należnej akuszerce, musi dana położna zapłacić jeszcze karę. Nie wzywając zatem akuszerki nie kalkuluje się w żaden sposób.

Na terenie wojew. centralnych i wschodnich mamy akuszerki, z których pomocy położne nie chcą korzystać, wzywając do porodów t. zw. „babki“. Dzieje się to często dlatego, że dana akuszerka, chcąc uchodzić za coś lepszego, stara się wyróżnić z danego środowiska, uchodzić „za coś lepszego“, udając niejednokrotnie „damę kapelusową“, choć wyrosła i pochodzi z ludu wiejskiego. Gdy jeszcze przestrzega pewnych zwyczajów ludowych lub je wymyśla, choć te zwyczajy trzeba nieraz pielęgnować, wówczas nie może być mowy o zaufaniu ludności. Praca wówczas szwankuje, akuszerka mu-

si opuścić wieś, a „babki“ znowu tryumfują, a pieniądze, przeznaczone przez samorząd na pomoc akuszerzyjną, zostają zmarnowane.

Moglibyśmy mnożyć przykłady z zakresu pracy samorządów w dziedzinie zdrowia publicznego w nieskończoność. Na tych kilku przytoczonych przykładach chciałem wykazać, że bez wielkich nakładów finansowych można dużo zdziałać, ale można równieżłożyć znaczne sumy i niczego nie uzyskać. Dla każdej pracy należy stworzyć odpowiednią atmosferę i stworzenia tej atmosfery w zakresie zdrowia publicznego musi podjąć się samorząd i musi ją wykonać. O zdrowie ludności wiejskiej, o sanitarny stan wsi naszej musimy lepiej się zatroszczyć. Same przytaczanie, że 73% ludności naszej żyje na wsi, samo deklarowanie, że chłop, to jest sól ziemi, że o potęgę i przyszłość Polski będzie decydowała ludność wiejska i t. p. nic nam nie pomoże. Musimy zakrzętać się koło tego, by ta przyszła potęga narodu i państwa była naprawdę zdrowa fizycznie i umysłowo.

F. Branny.

Samorząd szkolny w ramach samorządu terytorjalnego

(Artykuł dyskusyjny).

Zagadnienie samorządu szkolnego znowu aktualizuje się, a właściwie zdaje się ostatecznie deaktualizować, tym razem dzięki złożonemu do Sejmu projektowi ustawy o przekazaniu samorządowi terytorjalnemu niektórych funkcji z zakresu administracji szkolnej. Projekt ten, jak wiadomo, znosi istniejące jeszcze gdzieś (często zresztą już tylko na papierze), organy t. zw. samorządu szkolnego, przekazując funkcje tego samorządu organom samorządu terytorjalnego, a mianowicie powiatowym i gminnym komisjom oświaty powiszechnej.

W artykule dyskusyjnym p. t. „W sprawie samorządu szkolnego“ („Samorząd“ Nr. 13 z b. r.) p. Elbe wysunął szereg argumentów, opartych na spostrzeżeniach z praktyki życiowej, przemawiających za stwierdzeniem zbyteczności istnienia samorządu szkolnego, a nawet w pewnych wypadkach, podkreślających wręcz szkody, jakie wynikają z faktu istnienia tego samorządu. Argumenty autora świadczą o dużej jego znajomości konkretnych warunków, w których pracuje zarówno samorząd terytorjalny, jak i samorząd szkolny. Wydaje mi się jednakże, że zwolennicy samorządu szkolnego w obronie swego stanowiska mogliby wysunąć szereg poważnych kontrargumentów, będących tylko dalszą konsekwencją wywodów autora. Np. fakt „kompromitacji“ w praktyce życiowej organów samorządu szkolnego można przypisać nietylko temu, że sama „zasada“ samorządu szkolnego jest oparta na błędnych założeniach, ale i tem, można ją uzasadniać, że organizacja tego samorządu, opierająca się na bardzo dawnych, o charakterze tymczasowym,

przepisach, jest wadliwa i zupełnie nieprzystosowana do aktualnych, a bardzo zmienionych warunków naszego życia społecznego. Przecie sam autor omawianego artykułu stwierdza, że w niezmierznie trudnej sytuacji znaleźli się sołtysi i wójtci, „postawieni wobec konieczności stosowania w nowych warunkach starych przepisów“. Zupełnie więc uzasadnione budzą się tutaj wątpliwości, czy nieudanie się „eksperymentu“ wprowadzenia w życie samorządu szkolnego nie wynikało poprostu z racji zastosowania złych „narzędzi“, a nie z tego powodu, że instytucja ta, z punktu widzenia ogólnych interesów, jest zbędną czy nawet szkodliwą. Zatem z wywodów autora nie wynika bynajmniej jedyna konsekwencja: znieść samorząd szkolny, lecz nieodparcie nasuwa się i druga: odpowiednio zorganizować samorząd szkolny. Zdaje się dla nikogo natomiast nie ulegać wątpliwości kwestja, że sprawa samorządu szkolnego domaga się odpowiedniego rozwiązania — jakkolwiek sposób tego rozwiązania nie wydaje się tak zupełnie bezspornym.

*
*

Wydaje mi się, że w rozważaniach nad celowością istnienia pewnych instytucji społecznych nie można stosować najbardziej prostoliniowej metody, wyrażającej się w zasadzie: „po skutkach poznajecie je“. Gdybyśmy bowiem konsekwentnie chcieli się trzymać metody usuwania tych urzędzeń społecznych, które w naszych oczach wyprodukowały pewną ilość zła, to kto wie, czy nie zaprowadziłyby

nas to zbyt daleko. Nie można zapominać o tem, że słuszną zasadą, tkwiącą u źródeł jakiejś instytucji społecznej, mogła zostać w rozmaity sposób zrealizowana: w sposób właściwy i w sposób niewłaściwy; w sposób uwzględniający warunki realizacji i w sposób, który tych warunków nie uwzględniał. Chcąc zatem najwłaściwiej ustosunkować się do danej instytucji społecznej, trzeba nie tylko brać pod uwagę pewne rezultaty jej działalności, ale i mieć na uwadze zasady, z jakich ona wynikała. Wtedy dopiero, projektując pewne zmiany, możemy być pewni, że nie cofniemy się wstecz, lecz posuniemy się naprzód w organizacji życia społecznego. Przy uwzględnianiu tylko ujemnych skutków nic nie jest łatwiejszego tutaj, jak „wylewanie dziecka z kąpielą“.

W omawianem zagadnieniu samorządu szkolnego rozważania te są o tyle uproszczone, że „niewłaściwy“ sposób zrealizowania i realizowania tej instytucji nie ulega, zdaje się niczyjej wątpliwości. Aby jednak wysnuć pewne wnioski co do sposobu rozwiązania tego zagadnienia, tembardziej trzeba zwrócić się do zasad, które można uważać za źródła samorządu szkolnego. Koniecznym więc wydaje się tutaj przeprowadzenie dokładniejszej analizy całego zagadnienia.

Chcąc w możliwie lapidarnej formie ująć zasadę realizacji wszelkich form samorządu, można powiedzieć, że, jak wiadomo, polega ona na oddawaniu załatwiania pewnych spraw inicjatywie bezpośrednio w tych sprawach zainteresowanych.

Zastanawiając się nad różnorodnymi funkcjami samorządu terytorjalnego, łatwo możemy zaobserwować, że nie wszystkie sprawy, które są przedmiotem działalności danego związku samorządowego, w jednakowym stopniu interesują poszczególnych obywateli, należących do danej jednostki samorządowej. Obok spraw, niemal w jednakowym stopniu obchodzących wszystkich mieszkańców (jak np. ogólne warunki higieniczne danego terenu), istnieją też sprawy, w których aktualnie żywo zainteresowaną jest tylko pewna grupa obywateli (np. pewne formy opieki społecznej: przytulki dla starców czy sierocińce; oświaty pozaszkolnej: kursy dla dorosłych, świetlice i t. p.). Podstawowa zasada samorządności wymagałaby we wszystkich tych wypadkach, gdzie różnice zainteresowań między poszczególnymi grupami obywateli wyraźniej się zaznaczają, stwarzania pewnych form samorządu, będących „rozbudową włąb“ samorządu terytorjalnego. Rozbudowa ta polegałaby więc na oddawaniu pewnych szczególnych funkcji samorządu terytorjalnego pod kompetencje poszczególnych środowisk „bezpośrednio-zainteresowanych“. Jednakże pełna realizacja tej zasady, szczególnie w naszych warunkach, napotykałaby prawdopodobnie na nieprzewidywane trudności życiowe. Za praktyczną formę można tutaj w pewnej mierze uważać stwarzanie szeregu specjalnych komisji, spełniających rolę pomocniczych organów samorządowych. Komisje te, składające się naogół z ludzi, pod określonym kątem widzenia dobieranych, mogą poniekąd gwarantować większą kompetentność w zakresie powierzonych im spraw — z wysuniętego jednak wyżej punktu widzenia forma komisyj może przedstawiać

pewne niebezpieczeństwo, które poruszę w dalszym toku niniejszych rozważań.

* * *

Analizując pewne zagadnienia szkolnictwa powszechnego, jako funkcje samorządu terytorjalnego, należy zwrócić uwagę na to, że zagadnienie to, w ramach danego obszaru, aktualnie interesuje bezpośrednio tylko pewną grupę ludzi, której skład zmienia się w zależności od spełniania się dla poszczególnych jednostek specjalnych warunków. Grupę tę stanowią, przedewszystkiem, rodzice dzieci w wieku szkolnym, nauczycielstwo oraz pewne kategorie ludzi, specjalnie interesujących się tem zagadnieniem. Można więc tutaj mówić o istnieniu w łonie poszczególnych jednostek samorządu terytorjalnego wyodrębnionych grup ludzi, bezpośrednio zainteresowanych w zagadnieniach szkolnictwa powszechnego. W myśl wyżej zaznaczonych postulatów zasada racjonalnego rozbudowania „włąb“ samorządu wymagałaby ustalenia pewnych form organizacyjnych, za pośrednictwem których udział obywateli najsilniej zainteresowanych w sprawach szkolnictwa powszechnego mógłby się należycie przejawiać. Czy jednak koniecznym jest stwarzanie tutaj pewnych form, nie mieszczących się w łonie samorządu terytorjalnego, przez stwarzanie specjalnego samorządu — t. zw. samorządu szkolnego? Nietylko nie wydaje mi się to koniecznym, ale i wręcz niecelowem. Trzeba bowiem wziąć tutaj pod uwagę stosunek zadań, powierzanych samorządowi szkolnemu w odniesieniu do konkretnych miejscowości, do całokształtu zadań miejscowych, reprezentowanych w samorządzie terytorjalnym. Zadania te pozostają w ścisłej łączności ze stanem gospodarczym danej miejscowości. Sprawa budowy szkoły, utrzymania jej, możliwość dochodzenia dzieci do szkoły i t. p., są to bezsprzecznie zagadnienia, które winny być rozważane pod specjalnym kątem widzenia potrzeb dziecka-ucznia, który to punkt widzenia reprezentują przedewszystkiem rodzice tych dzieci, jednakże sprawy te nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od ogólnych warunków lokalnych danej miejscowości. Odwrotnie zaś: ogólne sprawy gminy muszą i powinny być rozstrzygane i pod kątem widzenia potrzeb szkolnych — a więc, obok innych wpływów, powinny podlegać wpływom czynników, zainteresowanych w kwestjach szkolnych.

Zatem formy, mające na celu bliższe uwzględnianie potrzeb lokalnych szkolnictwa powszechnego, winny zawierać się w odpowiednich organach samorządu terytorjalnego. Przypuszczam też, że nieuwzględnienie tej właśnie zasady było jednym z najgłówniejszych powodów niepowodzeń samorządu szkolnego.

* * *

Wysuwane obecnie projekty znoszą powiatowe i okręgowe rady szkolne, dozory i opieki szkolne, istniejące na terenie gmin wiejskich i miejskich, funkcje zaś tych organów samorządu szkolnego przekazują samorządowi terytorjalnemu, który w zasadzie miałby je wykonywać poprzez swoje

organa ogólne¹⁾). Specjalnymi organami, zapomocą których poszczególne związki samorządowe wykonywałyby funkcje z zakresu szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej, byłyby powiatowe, miejskie czy gminne komisje oświaty powszechnej.

W takim schemacie rozwiązania chciałabym podkreślić istnienie pewnego niebezpieczeństwa. Komisje oświaty powszechnej poza członkami, wchodzącymi w ich skład z urzędu, składałyby się z członków, powoływanych przez rady. Z punktu widzenia wpływu grupy „bezpośrednio zainteresowanych” na tok spraw, dotyczących szkolnictwa powszechnego, komisje te pozostawałyby w dość luźnym związku z tym czynnikiem. O ile bowiem bardzo często się zdarza, że rady nie posiadają dostatecznego kontaktu z ogółem obywateli, to tembardziej kontakt ten jest niepewny przy komisjach, na skład których ogół żadnego właściwie wpływu nie posiada. W praktyce naszego życia samorządowego, szczególnie przy niemal powszechnym braku aktywnych społecznie jednostek, w skład komisji wchodzi z roku na rok te same czynniejsze czy może nawet tylko „węzłobylskie” jednostki, trudniące się niejako „zawodowo” uczestniczeniem we wszelkiego rodzaju komisjach. W rzeczywistości więc grupa takich jednostek nie reprezentuje, i reprezentować nie może, istotnych interesów obywateli, w danej dziedzinie bezpośrednio zainteresowanych. Sprawa ta nabiera specjalnej wagi w odniesieniu do projektowanych komisji, któreby przejęły na siebie obowiązki i zadania dotychczasowego samorządu szkolnego. Dlatego też, nie przeciwstawiając się w zasadzie formie komisji, trzeba jednak specjalną uwagę zwrócić na ich skład oraz sposób powoływania.

W myśl omawianego projektu komisje oświaty powszechnej, poza czynnikiem urzędowym i fachowym, składałyby się jeszcze z członków, powoływanych przez rady. Można więc oczekiwać, że komisje te byłyby pewną formą organizacyjną, zmierzającą do usprawnienia działalności organów samorządowych w dziedzinie spraw oświatowych. Nie można jednakże przypuszczać, aby mogły być one uważane za rozbudowanie samorządu przez uwzględnienie w jego łonie grupy „bezpośrednio zainteresowanych” w sprawach oświatowych. Zatem rozwiązanie zagadnienia samorządu szkolnego przez oddanie jego kompetencji omawianym komisjom nie uwzględniałoby podstawowej zasady w dążeniu do realizacji, której stworzono samorząd szkolny. Z punktu widzenia rozwoju organizacji naszego życia społecznego byłoby to więc raczej cofnięciem

się do okresu, jaki istniał przed stworzeniem samorządu szkolnego — zamiast istotnym posunięciem się w tej organizacji naprzód. Mojem zdaniem, w tego rodzaju komisjach, obok udziału czynnika urzędowego i fachowego, musiałby być zagwarantowany odpowiedni udział czynnika „bezpośrednio zainteresowanego”. Należałoby więc tutaj wysunąć postulat, aby, przynajmniej na terenie gmin wiejskich i miast, w skład komisji oświaty powszechnej wchodził, zamiast członków powoływanych przez rady, przedstawiciele np. zebrań rodziców dzieci-uczniów szkół powszechnych, przedstawiciele słuchaczy kursów dla dorosłych i t. p. Obok względów „zasadniczych”, wyhuszczonych wyżej, trzeba brać tutaj pod uwagę i inne ważne względy, jak ten np., że jednym z celów samorządu jest wciąganie ogółu do bezpośredniego brania udziału w decydowaniu o sprawach, istotnych dla interesów tego ogółu. Sprawami, budzącymi powszechne jaknajwyższe zainteresowania, są właśnie sprawy oświatowe. Przez oddanie tych spraw komisjom, niezwiązanym w dostatecznym stopniu z ogółem obywateli, nie tylko osłabi się zainteresowanie ogółu, ale stworzy się również warunki, sprzyjające jeszcze większemu rozluźnianiu się kontaktu między samorządem a społeczeństwem, a sprawa ta nie jest błahą ani z punktu widzenia wychowawczo-społecznego, ani z punktu widzenia finansowego, tak ważnego w sprawach szkolnych.

Uwzględniając powyższe rozważania, trzeba uznać, że sprawa zakresu kompetencji takich komisji również jest kwestją ważną. Nie można uważać, aby właściwym było zbyt daleko idące pozbawianie komisji oświatowych szeregu kompetencji na rzecz właściwych organów samorządu terytorjalnego. Realizując takie dążenie „zwolennicy” samorządu mogliby tutaj mimowolnie występować w roli przeciwników idei samorządu w jej najgłębszym ujęciu. Odpowiedni zakres „samorządności” komisjom oświatowym musi zostać zagwarantowany. Rola tych komisji, reprezentujących czynniki, najżywiej w zagadnieniach oświatowych zainteresowane, nie może sprowadzać się do roli tylu innych „papierowych” komisji, ograniczających się do sakramentalnego „opinjonowania” takich czy innych projektów pp. starostów czy wójtów — a przeciwnie, komisje te winny być wyposażone w konieczny zakres kompetencji i egzekutywy, — i to w zakresie większym nawet, niż to miało miejsce w odniesieniu do organów samorządu szkolnego, które, kto wie, czy nie i z tych względów nie spełniły pokładanych w nich nadziei.

Z. Hartleb-Wojciechowska.

1) Obacz „Samorząd” Nr. 14 — Sprawy bieżące.

Organizacja weterynarii w powiecie

(Na tle praktycznych doświadczeń).

Organizacja weterynarii samorządów powiatowych, zwłaszcza w obecnej dobie kurczenia się życia gospodarczego, jest poważnym i obszernym zagadnieniem, wymagającym rozważnego podchodze-

nia i to po uprzednim przepracowaniu i przestudowaniu tematu we wszelkich możliwych jego przejawach.

Chcąc przedstawić obraz organizacji wetery-

narji w powiecie, wezmę za tło analitycznego rozważania organizację jednego z powiatów wojew. kieleckiego, a to dla większego uplastycznienia tematu i nadania mu cech aktualności. Powiat, na terenie którego są wcielane omawiane dalej postulaty, jest powiatem rolniczym, mającym w obrębie swoim jedną miejscowość fabryczną, jedną — letniskową dla ludności pobliskiego miasta prowincjonalnego, cztery osady, z których jedna trudni się wywozem mięsa poza teren powiatu, dwa miasta niewydzielone, których jednak dochody weterynaryjne wyłączone są z budżetu weterynaryjnego samorządu powiatowego oraz 19 gmin wiejskich.

Samorząd powiatowy opisanego powiatu przechodził okresy, kiedy przez szereg lat budżetowych uchwalał kredyty na utrzymanie weterynaryjnego. W roku 1930/31 po stronie wydatków wstawiono jeszcze, jako bezzwrotny kredyt, sumę 13.000 zł.

W referatach sprawozdawczych wskazywałem i wykazałem, że samorządowa weterynaryja powiatu posiada wiele danych do samoistnego życia. Wskazywałem na możliwość osiągnięcia po stronie dochodów nadwyżek budżetowych. Nadwyżki te mogą wyprowadzić gospodarke z impasu, pozwalając na śmiało posunięcia w uaktywnieniu życia weterynaryjnego w powiecie.

Racjonalność gospodarki tej wymaga, aby nadwyżki osiągane obracać przede wszystkim na te zagadnienia i działy gospodarki w samorządowej weterynaryj, z których w przyszłości będzie można osiągnąć największe korzyści. Zwrócić więc należy uwagę na akcje budowy rzeźni w powiecie. Sposobów podchodzenia do tego zagadnienia, ze względu na obszerność tematu, obecnie nie będę poruszał. Wiem, że akcja budowy rzeźni spotka się ze strony formalnej z zarzutami. Jednak twierdzę, że tego rodzaju nastawienie w kierunku budowy rzeźni — jest w 100% usprawiedliwione, chociażby było ono przeprowadzane środkami finansowymi, osiąganymi z opłat za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa. W ten sposób stwarza się mocne podstawy dla weterynaryjnego samorządu oraz przyczynia się w następstwie do zwalczania bezrobocia.

Warunkiem pomyślnego rozwoju organizacji jest, aby wszelkie dochody weterynaryjne były izolowane od ogólnych wpływów danego samorządu i lokowane np. w miejscowych K. K. O.

Cała organizacja weterynaryj musi być oparta na przepisach prawnych. Myślę o tak zwanym statucie, dla którego proponowałbym nazwę: Statut w przedmiocie organizacji samorządowej weterynaryj powiatu. Statut w swej budowie oprzeć należy na przepisach prawnych, a następnie określić zadania samorządu powiatowego w dziedzinie weterynaryj. Dalej należy powołać organ do wykonywania określonych zadań, dla którego proponowałbym nazwę: Oddział Weterynaryjny Wydziału Powiatowego. W kolejności statut dzieli teren powiatu na rejony lekarskie. W rejonie przewiduje się miejscowość, gdzie ma być siedziba lekarza weterynaryj. Wielkość rejonu nie powinna przekraczać 10 km. w promieniu, licząc od siedziby lekarza weterynaryj. Wspomnę, że w każdym rejonie, w miejscu zamiesz-

kania lekarza weterynaryj, winno być organizowane ambulatorjum, a w mieście centralnym powiatu lub w mieście, w którym znajduje się siedziba władz powiatowych, a tem samem i kierownika oddziału, lecznica, wyposażona już w cały komplet narzędzi weterynaryjnych i nowoczesne urządzenia. Statut określa dalej sposób przyjmowania i zwalniania personelu weterynaryjnego, jak również oznacza zakres kompetencji poszczególnych szczebli tegoż personelu, który winien odpowiadać obowiązującym kwalifikacjom. Statut określa wysokość lub ramy wynagrodzenia oraz ustala stosunek służbowy personelu. Ujmuje również sposób inkasowania opłat weterynaryjnych.

Dla sprężystości organizacji przewidzieć też należy, aby w pewnych określonych czynnościach kontrolę nad oglądaczami mięsa mogli wykonywać rejonowi lekarze weterynaryj.

Kierownik oddziału winien:

- a) dążyć do budżetu samowystarczalnego, jednak z nawiązką,
- b) unikać nowych obciążeń ludności lub zainteresowanego rzemiosła,
- c) usprawniać ciągle organizację i kontrolę
- d) stosować sumiennosc w rozstrzyganiu spraw, wyłaniających się w czasie urzędowania.

Dla prawidłowego i planowego wykonywania zadań Oddział opracowuje preliminarz budżetowy, dochody którego winny być oparte na:

- a) wpływach za leczenie i szczepienie zwierząt,
- b) wpływach za ubój zwierząt i oględziny mięsa,
- c) wpływach za druki świadectw pochodzenia zwierząt,
- d) wpływach z próbek mięsa wieprzowego,
- e) wpływach z %% od kapitałów,
- f) wpływach z innych nieprzewidzianych źródeł.

Po tak ogólnym scharakteryzowaniu spraw weterynaryjnych samorządu powiatowego, przejdę obecnie do omówienia poszczególnych ich działów.

Najpierw zajmę się sprawą lecznictwa weterynaryjnego.

Przy organizowaniu tego działu pracy należy się kierować zasadą: leczenie zwierząt płatne. Wysunięcie tej zasady dla wsi wymaga znane nam ogólne psychiczne nastawienie ludności. Sprawa ta według mojego zdania nie wymaga żadnych komentarzy i żadnej na ten temat dyskusji.

Niestnienie pomocy chorym zwierzętom to najwyższa troska i zaszczyt dla wolnopraktykujących i samorządowych lekarzy weterynaryj. Dla tego organizacja lecznictwa winna pójść w kierunku, aby najłatwiej z niego mogła korzystać ludność.

Leczenie zwierząt prowadzone jest stacjonarnie i na wyjazdy. Drugi sposób dla ludności jest najdogodniejszy i dlatego temu zagadnieniu poświęcę więcej uwagi, a to dla dobra nauki i dobra samej sprawy weterynaryjnej. Leczenie wyjazdowe zbliża lekarzy weterynaryj do ludności, a więc należy korzystać z każdej sposobności, która powoduje zetknięcie się ze wsią. Dążyć należy do organizowania co roku masowego lecznictwa i szczepień. W tym ostatnim wypadku samorządy powiatowe, mają okazję przyjścia z pomocą ludności w formie bez-

płatnego wydawania surowic szczepiennych, pobierając opłatę li tylko za sam zabieg szczepienny, dokonany przez lekarza weterynaryjnego.

Leczenie stacjonarne przeprowadza się w lecznicach i ambulatoriach, budowę których odsunąłem na plan dalszy, usprawiedliwiając to stanowisko postulatem rentowności. Powinny być opracowane regulaminy lecznic weterynaryjnych i ambulatorjów. Regulamin powinien być oparty na statucie i powinien określać firmę lecznicy, pod jaką ma występować nazewnątrz. Oznacza również osobę utrzymującą i zarządzającą lecznicą. Jeden z punktów określi skład personelu, dni i godziny przyjęć chorych zwierząt, rodzaje chorób, na które zwierzęta są przyjmowane. Lecznicą ma obowiązek zgłaszania do właściwych władz zwierzęta chore na choroby zaraźliwe. Dalej regulamin określa sposób usuwania — trupów — padłych zwierząt. Do tegoż regulaminu ze względu na praktyczność włączyć należy również takse za leczenie zwierząt, która winna być opracowana w granicach optymalnych i dostosowana do stanu zamożności mieszkańców danego rejonu. W regulaminie przewidzieć też należy udział lekarzy w dochodach osiągniętych za leczenie zwierząt, o ile sprawa ta nie jest inaczej rozwiązana. Również przewiduje się wysokość opłat za leczenie zwierząt, pochodzących z sąsiednich powiatów, a koszt leczenia całego pogłowia winno być pozostawione do umówienia się lekarza weter. z zainteresowanym samorządem.

Aby dać możność rozwoju lecznictwa, pożądanym jest zorganizować Fundusz Ubezpieczeniowy od upadku i wypadków, powstałych przy dokonywaniu zabiegu. Tego rodzaju instytucja, istniejąca na terenie powiatu opisywanego, zdobyła popularność i cieszy się sympatją u właścicieli koni. Sprawa ta jest regulowana regulaminem, opartym na statucie i określającym od kogo, kiedy i w jakiej wysokości oraz w jaki sposób ubezpieczeniowe stawki są pobierane. Dalej przepisy regulaminu określają, kto ustala sumę szacunkową konia, kiedy i w jakich wypadkach ma być wypłacane odrzkodowanie. Przewidzieć też należy możność przedłużania okresu odpowiedzialności za kastrata przy pewnych określonych gwarancjach. Kapitał funduszu lokowany jest na r-ku w K. K. O., a gospodarką jego kieruje oddział weter., ustalając preliminarze budżetowe, zatwierdzane przez wydział powiatowy.

Muszę też zaznaczyć przy sposobności, że w lecznictwie weterynaryjnym, a zwłaszcza w lecznictwie profilaktycznym i diagnostycznym oraz w dziale hodowli, dużą rolę mogą odegrać przy współpracy z samorządami terytorjalnymi wojewódzkie izby rolnicze przez zorganizowane u siebie referaty weterynaryjne. Ze względu na obszerność zagadnienia weterynaryjnej społecznej, sprawa ta wymaga odrębnego omówienia.

Druga sprawa, to organizacja uboju zwierząt rzeźnych.

Ustawa nakłada obowiązek zgłaszania do uboju zwierząt rzeźnych, których mięso i produkty pochodzenia mięsnego są przeznaczone do powszechnego

użytku. Różnie sprawa ta jest ujmowana w trzech byłych dzielnicach zaborczych.

Ilość i rozmieszczenie osób, związanych z obowiązkiem zgłaszania zwierząt do uboju na terenie powiatu, wymaga różnego i odpowiedniego nastawienia i rozmieszczenia aparatu sanitarno - weterynaryjnego; z drugiej zaś strony należy pomyśleć, aby personel weterynaryjny mógł jaknajdokładniej i najsprawniej obsłużyć powierzony mu teren.

Przy ustalaniu obwodów urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa ujawnić mogą się gminy lub obwody, dochody których osiągane z uboju ledwie wystarczą lub zgoła nie wystarczają nawet na samo utrzymanie dozoru. W takich wypadkach powiatowe związki samorządowe powinny organizację uboju w powiecie przeprowadzić tak, aby utworzone obwody jaknajmniej przynosiły strat. Tam natomiast, gdzie straty te w obwodach stale się utrzymują, a ze względów terytorjalnych obwód musi być zachowany, z finansową pomocą winny przyjść obwody o większych dochodach ubojowych. W konsekwencji przy zamykaniu sprawozdań rachunkowych dział ten nie może przynieść deficytu, przeciwnie winien on dać nawet pewne nadwyżki.

Ubój na terenie powiatu dokonywany jest w rzeźniach i prywatnych obejściach masarzy lub rzeźników (warsztaty). W zależności od ilości miejsc prywatnego uboju i sama organizacja uboju wyglądać będzie różnie. W tych miejscowościach, gdzie znajdują się rzeźnie, organizacja uboju nie nastrecza wiele trudności: w pozostałych miejscach ubój zwierząt łączony jest w obwody urzędowego badania, wielkość których uzależnia się od gęstości zamieszkania osób, obowiązanych zwierzęta zgłaszać do uboju. W każdym razie obwodów ma być tyle, aby zagwarantować optimum wynagrodzenia dla dozoru weterynaryjnego i aby umożliwić mu należyte wywiązywanie się ze swoich obowiązków. Najważniejszym jest, aby w każdym wypadku zagwarantować budżetowi weterynaryjnemu samowystarczalność oraz osiągnięcie nadwyżek, które dopiero będą wyrazem zdrowej i trwałej pracy organizacyjnej.

Żadzić należy, aby dozór nad ubojem powierzać lekarzom weter., ale tam, gdzie frekwencja uboju jest mała, mogą pracować oglądacze.

Wiadomym jest, że gros rzeźni znajduje się pod zarządem gmin wiejskich, osadzkich lub miejskich, a dochody z uboju są obracane na cele ogólne danego samorządu. Jak wspomniałem, niektóre obwody nie mogą utrzymać nawet samego dozoru weter., dlatego też zadaniem powiatowych związków samorządowych jest koordynować prace w powiecie w tym sensie, aby obwody bogatsze przychodziły z pomocą obwodom deficytowym, a tem samem racjonalizować gospodarkę całego powiatu w dziale weterynaryjnym. Nawiązując do powyższego założenia dążyć należy, aby opłaty za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa, osiągnięte z terenu powiatu poza rzeźniami miast oraz z rzeźni gmin wiejskich i osad, służyły na rzecz utrzymania równowagi gospodarczo-weterynaryjnej całego powiatu. Natomiast opłaty

za korzystanie z rzeźni i urzędów szłyby na rzecz tych gmin wiejskich i gromad osadzkich, które daną rzeźnię utrzymują. Utrzymanie dozoru weteryn. i sprawy związane z utrzymaniem tegoż pokrywałby Oddział, a utrzymanie rzeźni w stanie używalności pokrywałyby gminy lub osady. Ten podział obowiązków ma tę dobrą stronę, że personel weterynaryjny uniezależnia się od wpływów miejscowych, a tem samem zabezpiecza go się od momentów, które ujemnie mogą wpływać na wykonywanie jego obowiązków służbowych.

Uboj w rzeźniach powinien być uregulowany osobnym regulaminem, zatwierdzonym przez urząd wojewódzki.

Uboj natomiast w prywatnych obejściach rzeźników i masarzy winien być uregulowany przepisami, przeznaczonymi wyłącznie dla rzeźników i masarzy.

Inkasowanie opłat od uboju na terenie powiatu poza rzeźniami powierzać najpraktyczniej będzie dozorowi weter.; w rzeźniach może być powierzane innym osobom, upoważnionym przez odnośne samorządy. Sposób wyliczania się z zainkasowanych opłat określa instrukcja dla lekarzy weter. i oglądaczy mięsa albo osobno wydane zarządzenie. Inkasujący nie może przetrzymywać więcej pieniędzy, niż wynosi jego jednomiesięczne wynagrodzenie, a z wyrachowania się z sum i ze stanu uboju zwierząt dozor. weter. co miesiąc składa specjalne sprawozdania. Następnie co kwartał powinny odbywać się zjazdy lekarzy i oglądaczy dla sprawdzenia zainkasowanych wpłat. Na tychże zjazdach omawiane mogą być różne sprawy, dotyczące działalności weterynaryjnej.

Dla sprawności kontroli jest wskazane, aby objazdowi oglądacze zaopatrzeni byli w książki stacyjne, które przechowywane są w lokalach dostępnych, jak w zarządach miejskich, gminnych lub posterunkach p. p. Do nich ma prawo wglądu kontrolujący dozór nad ubojem. Książka stacyjna zawierać powinna informację dokąd i jaką trasą dany oglądacz wyjechał na teren oraz którą drogą będzie ze służby powracał. Ten moment wzbudza czujność dozoru weter., a dla większego zainteresowania wskazane jest, aby wynagrodzenie ich było oparte na ryczałtach i udziale w otrzymywanym dochodzie z uboju.

Dla całości poruszonego tematu będzie celowem zaznaczyć, aby inkasowane opłaty były przeprowa-

dzane przez kwitarjusze, wzór których został opracowany z racji pobierania podatku państwowego od uboju.

Z ubojem zwierząt rzeźnych wiąże się sprawa przywozu mięsa i wyrobów masarskich z innych miejscowości na teren danego powiatu. Jestto z punktu widzenia fiskalnego zagadnienie na badanym terenie o mniejszem znaczeniu. Ważniejszą natomiast sprawą jest wywóz mięsa i wyrobów masarskich. Dla rozwiązania tego zagadnienia uważam za najwłaściwsze ustalić punkty sanitarno-weterynaryjne na terenie powiatu, gdzie mogłyby być dokonywane oględziny mięsa i załatwiane formalności, związane z wywozem przetworów omawianych. Praca ta winna być znowu ujęta w przepisy, określające warunki pracy i normujące udział w dochodach z tego tytułu nadzoru sanitarnego.

Wspomnę też o próbkach mięsnych, pobieranych z tusz do badań mięsa na włośnię. Ze względów prestiżowych zawodu wskazanem jest, aby próbki mięsne były spieniężane, a dochody z nich przeznaczone na ogólne cele budżetu weterynaryjnego.

O walce z nielegalnym ubojem wspomnę o tyle, że na terenie opisywanym akcją tę prowadzi się systemem premjowania. Sposób ten nie wyczerpuje zagadnienia w całości.

Przy zagadnieniu dozoru nad ubojem wspomnę o bardzo ważnym momencie, zmierzającym do wyrównania strat, jakie ponoszą rzeźnicy i masarze przy kwalifikowaniu mięsa. Mam na myśli ubezpieczenie zwierząt od pewnych chorób. Na terenie tutejszym powstał fundusz ubezpieczeniowy trzody chlewnej od włośni, wągrów i chorób ukrytych. Gospodarka ta wyłączona jest z ogólnego budżetu, a fundusze przeznaczone są na cel ściśle określony. Sprawę tę znowu porządkuje odpowiedni regulamin, w którym jeden z punktów ustala wysokość składki i sposób tworzenia kapitału rezerwowego. Wyплаты odszkodowawcze wynoszą 90% wartości sztuki za życia. Sumę szacunkową ustala się z obliczenia ciężaru i wartości sztuki za życia. Na zasilenie funduszu ubezpieczeniowego obracane są również sumy, uzyskiwane ze sprzedaży mięsa i tłuszczu sztuk zakwestjonowanych, za które odszkodowanie właściciel otrzymał. Odwołania rozstrzyga wydział powiatowy, którego decyzja jest ostateczna.

M. Skrzeczkowski
lekarz weterynarii.

Głosy czytelników

W sprawie uproszczenia poboru podatków od jednostek zbiorowych

Pomimo ciągłych prac i starań nad usprawnieniem administracji i zmniejszeniem i uproszczeniem pracy biurowej w urzędach państwowych i samorządowych, sporo jeszcze jest do zrobienia na tem polu.

W niniejszym artykule chcę poruszyć jedną

sprawę z dziedziny rachunkowości podatkowej, która według mego zdania znacznie by zmniejszyła i uprościła rachunkowość podatkową w urzędach skarbowych, wydziałach powiatowych i w zarządach gminnych.

Urzędy skarbowe rokrocznie wymierzają jed-

nostkom zbiorowym, mam na myśli wioski i kolonje w gminach, podatek gruntowy, a wydziały powiatowe dokonują takiegoż wymiaru opłat drogowych. Po dokonaniu takich wymiarów przesyłają do gmin nakazy płatnicze na wymierzone podatki, a gminy już robią rozkłady imienne płatników na każdą wioskę osobno i rozdają sołtysom do ściągania pieniędzy. Prace te są dobrze znane wszystkim trzem zainteresowanym urzędom. Do tej chwili wszystko jest w porządku i nie tu zmienić nie można. Ale chodzi o dalszy bieg ściągania i przekazywania zebranej gotówki. Każdej soboty, a w niektórych gminach co drugą sobotę, na sesjach sołeckich, sołtysi wpłacają do gminy uzbierane w ciągu tygodnia podatki, a gmina przekazuje gotówkę do urzędu skarbowego i wydziału powiatowego. Przy takiej wpłacie gmina zmuszona jest dołączać szczegółowe deklaracje, w których muszą figurować wszystkie wioski i kolonje, na które sołtysi wpłacili podatki, a to dlatego, że tak urzędy skarbowe jak i wydziały powiatowe, pomimo przekazania zbierania wymierzonych podatków gminom, prowadzą nadal u siebie bez żadnej potrzeby i korzyści konta wszystkich miejscowości i każdą wpłatę dokonaną w gminie notują u siebie na podstawie powyższych deklaracji. Teraz postarajmy się rozpatrzeć, ile to rocznie przysparza znużonej i bezpożytecznej pracy we wszystkich 3-ach urzędach. W naszym powiecie jest 13 gmin, a każda gmina składa się przeciętnie z 60 miejscowości, co tworzy 780 miejscowości w powiecie. Sołtysi przy każdej tygodniowej wpłacie deklaruja zebrane podatki a conto prawie, że na wszystkie miejscowości i gmina w deklaracjach musi wyszczególniać po 30 — 50 wiosek tygodniowo, a w następnych tygodniach te same wioski powtarzać i tak do końca zebrania wszystkich wymierzonych podatków.

Urzednicy prowadzący rachunkowość podatkową w urzędzie skarbowym i wydziale powiatowym po otrzymaniu deklaracji z gminy zmuszeni są

odkontowywać po kilkaset kont tygodniowo po to tylko, aby w następnym tygodniu kontować te same wioski przy dalszych wpłatach i tak co tydzień przez 30 — 50 tygodni na każdą miejscowość.

Ten sposób prowadzenia rachunkowości podatkowej wytwarza taki stan w urzędzie skarbowym, że po 6 miesiącach od rozpoczęcia roku budżetowego, kiedy chciałem uzgodnić rachunkowość gminną ze skarbową, nie mogłem nic się dowiedzieć, ponieważ urząd skarbowy tak był zavalony pracą, że w tym czasie nie robił jeszcze żadnych adnotacyj w contactach wiosek o wpłaconych podatkach.

Prowadzenie kont poszczególnych wiosek w urzędach powiatowych jest uciążliwe i zbyteczne, — wystarczą tu w zupełności konta całych gmin, jako jednostek płatniczych. Naturalnie, że sam wymiar podatków musi się odbywać indywidualnie wioskami, ale, po dokonaniu wymiaru i podsumowaniu wszystkich nakazów płatniczych, ogólna suma wymiaru powinna być zakontowana na gminie. Jakby to uprościło i zmniejszyło pracę w urzędach powiatowych; zamiast 780 kont miałyby tylko 13 kont gminnych, a gminy byłyby zwolnione od obowiązku robienia co tydzień sążnistych deklaracji.

Na tem uproszczeniu niktby nie ucierpiał, ponieważ sołtysi bezpośrednio do powiatu podatków nie płacą, a gminy prowadzą u siebie w księgach bierczych nietylko konta wszystkich miejscowości, ale i kontrolę imienną na wszystkich płatników, pocóż więc jeszcze urzędy powiatowe mają tę pracę prowadzić powtórnie. Jeżeli się zważy, że tak w urzędzie skarbowym jak i wydziale powiatowym co roku trzeba podsumowywać z tej przyczyny ogromne kolumny cyfr na 780 contactach i przenosić saldo do następnych ksiąg bierczych, to naprawdę warto pomyśleć o tam, aby tyle niepotrzebnej pracy zaniechać.

Feliks Łańcucki.

Sekretarz gminy Turka.

Co piszą inni

Nadzór nad samorządem

Jednym z niewielu dzienników, poświęcających trochę miejsca sprawom samorządowym, jest „Czas“. Uwzględniając nawet kierunek polityczno-społeczny i pewne dzielnicowe obciążenia tego dziennika, odbijające się na stosunku do zagadnienia samorządu, stwierdzić jednak należy w nim względnie rzeczowe i pozytywne stanowisko wobec zasad i wniosków gospodarki samorządowej, tak dodatnio odbijające się od kampanji, prowadzonej przeciwko samorządom przez pewien dziennik krakowski.

W Nr. 92 „Czasu“ znajdujemy artykuł, poświęcony wzajemnemu stosunkowi związków samorządowych i władz nadzorczych, p. t. „Samorząd i jego kontrola“. Punktem wyjścia krótkich rozważań jest stwierdzenie, że

„Samorząd w Polsce staje się coraz bardziej tylko jednym z organów administracji państwowej, coraz

mniej urzędzeniem, które ma na celu wciągnięcie społeczeństwa do stanowienia samodzielnego o pewnych potrzebach wspólnych, przekazanych przez ustawy do zarządzania samorządowego“.

Zdaniem „Czasu“ istnieje wyraźna rozbieżność między wyłożonemi w odnośnych ustawach zasadami administracji samorządowej, rozbudowanej szeroko, a stanem faktycznym, który, zdaniem dziennika, zmierza do zmniejszenia roli samorządu

„...nawet w tym zakresie, w jakim odziedziczyliśmy go po zaborcach“.

Przyczyny tego stanu rzeczy leżą zarówno na wewnątrz, jak i nazewnątrz samorządu.

„Do przyczyn leżących nazewnątrz zaliczyć należy ciągle odkładanie ostatecznego uregulowania ustroju samorządów, ciągle trwanie w prowizorjach, oraz

pewne tendencje w biurokracji państwowej w kierunku podporządkowania wszelkich przejawów życia społecznego, między innymi i tych, które mogłyby być zarządzane samorządnie. Czynniki te przyczyniły się do zmniejszenia zainteresowania samorządem ze strony społeczeństwa, oraz do stworzenia systemu uciążliwej i drobiazgowej kontroli samorządów ze strony czynników rządowych“.

Z przyczyn, powodujących obecną sytuację samorządu, a leżących wewnątrz samego samorządu, wymienia „Czas“ w pierwszej kolejności stary, dziś już nieaktualny zarzut rozpolitykowania organów samorządowych, następnie ostro krytykuje działalność biurokracji samorządowej, oskarżając ją o jaskrawe „marnostrawstwo materiałów i pracy ludzkiej“ oraz typowo „biurokratyczne załatwianie spraw“. Niestety zarzuty te „Czas“ formułuje w sposób tak ogólnikowy, bez próby choćby pobieżnego, z uwagi na dziennikarski charakter artykułu, umotywowania, że mogą robić na nieuprzedzonym czytelniku wrażenie gołosłownych lub przesadzonych. Conajmniej jednak należało wyjaśnić, że wady administracji samorządowej są w znacznym stopniu zawinione przez organy administracji rządowej, przerzucającej na samorząd stale i bezplanowo coraz większą ilość obowiązków i czynności zleconych i ograniczającej tą drogą możliwości rzeczywistej, „samorządnej“ działalności.

Środki uzdrowienia samorządu widzi „Czas“ w zmianie

„...nastawienia czynników administracji rządowej w stosunku do samorządu“

przez ograniczenie

„...tendencji zbytniego wglądu w gospodarkę samorządową ze strony władz nadzorczych“

oraz w usunięciu z samego samorządu „biurokratyzmu“. Zasadnicza konkluzja „Czasu“, dotycząca stosunku nadzoru państwowego do samorządu, a którego prawidłowe ułożenie się wieździe przez

„...powołanie z jednej strony do życia władz samorządowych, pochodzących z wyborów, z drugiej przez takie określenie kompetencji władz nadzorczych, któreby zapobiegało marnostrawstwu ze strony zarządów samorządowych, a nie wypaczało idei samorządowej...“.

Świadczy przez swą ogólnikowość o trudnościach, jakie nastęrcza zagadnienie nadzoru nad związkami samorządowymi. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń możemy stwierdzić, że równie ważną, jak ustawowe i ścisłe określenie kompetencji władz nadzorczych, jest lojalność organów nadzoru w wykonywaniu prawa nadzoru.

S.

Ze Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej

ZJAZD WOJEWÓDZKI PRZEDSTAWICIELI POWIATOWYCH ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH WOJ. POZNAŃSKIEGO I POMORSKIEGO.

W dn. 5 kwietnia 1936 r. odbył się w Bydgoszczy w sali Rady Miejskiej Zjazd Wojewódzki przedstawicieli powiatowych związków samorządowych woj. poznańskiego i pomorskiego. Na 15 członków Związku w woj. pomorskim swych delegatów wysłało 11 powiatów w ogólnym liczbie 21 osób oraz na 27 członków woj. poznańskiego reprezentowanych było 13 powiatów przez 25 delegatów. Ponadto obecni byli przedstawiciele władz i urzędów z P. Wicewojewodą Poznańskim T. Walickim na czele oraz zaproszeni goście.

Obradom przewodniczył Wiceprezes Związku Powiatów R. P. Dr. Juljusz Trzeciński.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego dyr. Branny złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem poruszono szereg ważniejszych spraw z życia samorządów, jak kwestję o zasadniczym znaczeniu właściwego stosunku Państwa do samorządu terytorjalnego, sytuację nowoc utworzonych gmin zbiorowych na terenie obu województw oraz wiążącą się z tem kwestję rozrachunków gmin z gromadami i obszarami dworskimi, sprawę przywrócenia związkom samorządowym prawa egzekucji danin komunalnych, konieczność zdjęcia z gmin ciężaru dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli szkół powszechnych.

Osobny punkt porządku dziennego poświęcony był omówieniu organizacji i nadzoru nad gminami wiejskimi i miastami niewydzielonemi.

Wreszcie Zjazd dokonał wyboru członków do Rady Związku Powiatów. Z woj. poznańskiego zostali wybrani pp.: Dr. Zbigniew Jerzykowski, starosta poznański i Jan Chelwicki, członek Wydz. Pow. w Gnieźnie; z woj. pomorskiego pp.: Dr. Konrad Siudowaki i Zygmunt Kalkstein, starosta wabrzeski.

Przełąd orzecznictwa

Z ORZECZNICTWA NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

1) Wyrok N.T.A., korzystny dla strony, nie może w dalszym toku postępowania wymiarowego pro-

wadzić do pogorszenia jej sytuacji prawnej, a w szczególności do powiększenia wymiaru daniny.

(Wyrok N. T. A. z 7 listopada 1935 r. L. rej. 946/33).

N. T. A. na skutek skargi płatnika dopłaty drogowej za nadmierne zużycie dróg, uchylił orzeczenie

odwoławcze Urzędu Wojewódzkiego z powodu wadliwego postępowania. Uznał bowiem, iż akta administracyjne nie wykazują, jakimi przesłankami powodowała się władza przy wymiarze spornej dopłaty. Wskutek uchyleńcia orzeczenia Urząd Wojewódzki wydał nowe orzeczenie, którem odwołania również nie uwzględnił a zarazem podwyższył wymiar z pierwotnej wysokości 1332 zł. 03 gr. do kwoty 6600 zł. 15 gr.

Rozpatrując kwestję, czy władza po uchyleniu jej orzeczenia może wydać nowe orzeczenie na niekorzyść płatnika, stwierdzić należy, że w myśl przepisów ustawy o N. T. A. po uchyleniu zaskarżonego orzeczenia sprawę odsyła się do powrotom do władzy administracyjnej, która ma wydać nowe orzeczenie z usunięciem wad, wytkniętych w wyroku Trybunału. Wynika stąd zatem, iż uchylone orzeczenie przestaje wprawdzie istnieć, lecz nie oznacza to jednak, aby wskutek uchyleńcia zaskarżonego orzeczenia nastąpić miało skasowanie całego dotychczasowego postępowania, przeciwnie w postępowaniu nasutek uchylającego wyroku N. T. A. władza administracyjna nie ma zupełnej swobody działania, lecz obowiązana jest ograniczyć się do usunięcia wytkniętych wad postępowania, przyczem w tym względzie związana jest zapatrywaniami, zawartymi w wyroku Trybunału. Sama bowiem istota postępowania kasacyjnego wyklucza tego rodzaju konsekwencję wyroku kasacyjnego, uwzględniającego skargę, by prowadził on, wbrew obromie strony, do pogorszenia jej sytuacji prawnej, w szczególności zaś do powiększenia ciężaru podatkowego, przeciw któremu strona szukała już raz i to z rezultatem korzystnym ochrony przed N. T. A.

2) *Do wymiaru podatku gruntowego od właścicieli gruntów nadziałowych uprawnione są na ziemiach wschodnich te same władze, które dokonywują wymiaru od właścicieli innych gruntów, a więc Komisja repartycyjna w 1-iej a Izba Skarbowa w 2-giej instancji.*

(Wyrok N. T. A. z dn. 7 marca 1935 r. L. rej. 8691/30).
W sprawie niniejszej chodzi o wymiar dla mieszkańców wsi w powiecie białostockim państwowego podatku gruntowego po dokonaniem scaleniu. Otóż w myśl § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 14 stycznia 1924 r., Dz. U. poz. 77, ogólna suma podatku, przypadająca na powiat białostocki — między innymi — oblicza się według podanych tam norm z dziesięciny, osobno dla gruntów uprawnych, ogrodów i sadów, a osobno dla przestrzeni leśnych, błotnistych i pastwisk. Ogólną sumę podatku, przypadającego na powiat, rozkłada w myśl § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 12 lipca 1923 roku Dz. U. poz. 560, na poszczególne własności, komisja repartycyjna — i to z uwzględnieniem przepisów rosyjskiej ustawy o powinnościach ziemskich, przepisów art. 15 rosyjskiej ustawy o podatkach bezpośrednich oraz rosyjskich przepisów prawa o włościanach. Cyt. art. 15 ustawy o podatkach bezpośrednich głosi, że pobór państwowego podatku gruntowego z gruntów nadziałowych włościańskich odbywa się trybem, przepisany w ogólnej ustawie o włościanach. Wchodzące tu zaś w grę przepisy tej ostatniej ustawy (ks. I osobnych dod. do T. IX Zb. Pr.), nie uchylone art. 1 rozpo-

ządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 14 października 1927 r., Dz. U. poz. 824, głoszą, że listę poboru podatku na każdą gromadę zestawia Izba Skarbowa (art. 243), oraz że rozkładu podatku pomiędzy pojedynczych gospodarzy dokonywa zebranie gromadzkie (art. 251). Z uwagi na przepis § 6 cyt. rozporządzenia z dn. 12 lipca 1923 r., Dz. U. poz. 560, który głosi, że skargi na postanowienia komisji repartycyjnej można wnosić w ciągu miesiąca od dnia obwieszczenia przez Urząd Skarbowy po ukończeniu repartycji i rozłożeniu nakazów płatniczych, należy uznać, że wymieniony art. 243 ustawy o podatkach bezpośrednich doznał o tyle zmiany, że komisja repartycyjna wyznacza również kontyngent podatku, przypadający na wieś. O ile zaś chodzi o zastosowanie art. 251 cyt. ustawy o podatkach bezpośrednich, to zważyć należy, że zebranie gromadzkie, o którym mowa w art. 87 rozp. Kom. Gen. Ziem Wschodnich z dn. 26 września 1919 r., Dz. U. Z. C. Z. W. poz. 215, nie jest zebraniem gromadzkim stanowej gromady rosyjskiego prawa o włościanach, wskutek czego repartycja podatku pomiędzy członków gromady stanowej mogłaby się odbywać jedynie przez zebranie wiejskie, o którym mowa w art. 98 tegoż rozporządzenia. Ten ostatni przepis został atoli uchylony art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 14 października 1927 r. o uchyleniu odrębności stanowych Dz. U. poz. 824. Wobec tego na ziemiach wschodnich brak organu, któryby był władny do dokonania repartycji podatku między posiadaczy gruntów nadziałowych w myśl art. 15 ustawy o podatkach bezpośrednich. W konsekwencji więc należy uznać, że wymiar podatku gruntowego dla posiadaczy gruntów nadziałowych odbywa się na ziemiach wschodnich na tych samych zasadach, co dla właścicieli innych gruntów. Właściwą więc władzą, w sprawie, o którą spór się toczy, była komisja repartycyjna w I, a Izba Skarbowa w II instancji.

3) *Władzy nadzorczej przysługuje w zasadzie prawo wstawiania do budżetu gminy wiejskiej sumy na pokrycie dodatku do uposażeń nauczycieli szkół powszechnych oraz skreślenia celem wyrównania budżetu sum, przeznaczonych na subwencję dla stowarzyszeń kulturalnych i gospodarczych.*

(Wyrok N. T. A. z dn. 1 lutego 1935 r. L. rej. 6748/31).

Obowiązek gmin wypłacania dodatku do uposażenia nauczycieli szkół powszechnych w wypadkach niedostarczenia im mieszkań w naturze ustanowiony został rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 r. Dz. Ust. R. P. poz. 662, wydanem z mocą ustawy; skoro więc władza ścisła i zgodnie z przepisami, zawartymi w tem rozporządzeniu, określiła wysokość tego dodatku dla 4 miejscowych nauczycieli szkoły powszechnej i odnośną kwotę wstawiła do preliminarza budżetowego — to zarządzenie to niewątpliwie było zgodne z wyżej przytoczonymi przepisami ustawowymi.

Co się zaś tyczy następnie decyzji władzy skreślenia z preliminarza budżetowego skarżącej gminy 3 pozycji w wydatkach na sumę 575 zł., stanowiących subwencję dla miejscowych stowarzyszeń kulturalnych i gospodarczych, — skreślenia dokonane-go, jak to wyjaśnia władza w swoich zarządzeniach,

w celu zrównoważenia budżetu w związku z naruszeniem równowagi przez wstawienie wyżej wskazanej kwoty 770 zł. — to i to zarządzenie jest niewątpliwie uzasadnione ze stanowiska obowiązujących przepisów, albowiem według § 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne Dz. Ust. R. P. poz. 522 — wydatki nadzwyczajne, a do takich należy niewątpliwie nie nakazane przez ustawy subsydiowanie przez gminy miejscowych instytucji o celach kulturalnych i gospodarczych, mogą być dokonywane tylko wówczas, gdy istnieje możliwość ich pokrycia ze środków nadzwyczajnych lub z nadwyżek dochodów zwyczajnych ponad potrzebę pokrycia wydatków zwyczajnych.

Skoro zaś w danym wypadku preliminarz budżetowy gminy Rozwadów na rok 1931/32 po wstawieniu do niego sumy 770 zł. na wypłatę dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli szkoły powszechnej — wykazał niedobór, skoro władza nadzorcza, powołana jest po myśli § 58 i 8 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 czerwca 1926 r. Dz. Ust. R. P. poz. 433 do badania przedstawionych jej do zatwierdzenia preliminarzy budżetowych ze stanowiska legalności i celowości pozycji budżetowych, a w tej liczbie do przestrzegania, ażeby budżety były zrównoważone, to skreślenie w tych okolicznościach wydatków gminy nie obowiązujących było ze stanowiska tych przepisów obowiązkiem władzy.

4) Z przepisów art. 60 — 68 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem, poz. 468 Dz. Ust., nie wynika, ażeby gminom zostało przyznane wyłączne prawo urządzania targowisk.

(Wyrok N. T. A. z 29 marca 1935 r. L. rej. 1604/33).

Przepisy ustawy przemysłowej z 7 czerwca 1927 roku, poz. 468 Dz. Ust., a w szczególności art. 60 — 68 tego prawa, nie uzasadniają poglądu, że prawo na urządzanie targowisk może być przyznane wyłącznie gminom.

Według tych przepisów przedmiotem uprawnienia, przywileju nadawanego gminom, jest uprawnienie na odbywanie targów (art. 65 i 64), nie zaś na urządzanie targowisk. Targi zaś, jak to wynika z treści art. 60 i 61, pojmowane są przez prawodawcę w tradycyjnym znaczeniu, to jest jako zjazdy okolicznych mieszkańców w celu zbytu wyprodukowanych przez siebie towarów i nabycia natomiast na miejscu potrzebnych im przedmiotów, przyczem targi te mają w zasadzie charakter okresowy, targi małe — tygodniowe, wielkie — odpustowe, kierma-

sze, jarmarki i t. p. Tak ujmuje pojęcie targów i uzasadnienie projektu ustawy przemysłowej, wniesionego do Sejmu w dniu 4 maja 1925 r. (Druk Sejmowy Nr. 1912). W projekcie tym art. 62 — 65 mają brzmienie identyczne z art. 62 — 65 obowiązującego obecnie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem.

W uzasadnieniu powyższem odnośnie przepisów art. 62 — 70 czytamy: „Początkowo, zawarte w tych artykułach, tyczą się targów (jarmarków) w zwyczajnem tego słowa znaczeniu, urządzanych przez gminy celem ułatwienia aprowizacji i zaopatrywania się ludności miejscowej i okolicznej w artykuły powszedniego użytku, naczynia i narzędzia gospodarcze i rolnicze i t. p.“.

Za targowisko natomiast ustawa uważa miejsce przeznaczone i urządzone przez gminę dla odbywania targów, przyczem urządzenie targowiska jest już, jak to wyżej zaznaczono, nie przywilejem gminy, lecz obowiązkiem pochodnym, związanym z uzyskaniem uprawnienia na odbywanie targu (art. 63).

Nałożenie na gminy tego obowiązku wynika z troski ustawodawcy, ażeby przy odbywaniu targu zachowane były wymogi bezpieczeństwa i sanitarne, a to ze względu, że jak to wyżej zaznaczono, targi w ujęciu ustawy połączone są ze zjazdem mieszkańców okolicznych, a czasem i ze spędem bydła. Zachodzi przeto konieczność skoncentrowania tego zjazdu w określonych miejscach i to tak wybranych, ażeby jak najmniej był tamowany ruch na drogach i ulicach, oraz takiego urządzenia tych miejsc, ażeby nagromadzenie ludności i towaru i ewentualnie zwierząt jaknajmniej odbiło się na stanie sanitarnym gminy.

Z powyższych względów ustawa wymaga opracowania przez gminę regulaminu targowego, który ma określić godziny i porządek targów. Niewątpliwie najczęściej targowiskiem takim jest plac gminny, przeznaczony na ten cel przez gminę, niemniej targowisko, jak na to wskazuje także art. 63 ustawy, może być urządzone i pod dachem, w specjalnie na to przygotowanych przez gminę lokalach, które mogą przybrać i formę hal targowych, lub też może być to plac zabudowany mniej lub więcej prowizorycznymi lokalami, przeznaczonemi dla handlu targowego (kramy, stoiska).

Obowiązujące obecnie prawo przemysłowe nie wymaga, ażeby tak lub inaczej urządzone targowisko stanowiło własność gminy, w której odbywają się targi.

St. O.

Sprawy bieżące

DAROWIZNA GRUNTÓW UKAZOWYCH.

Na zapytanie jednego z pp. wojewodów województw centralnych Min. Spr. Wewn. pismem z dn. 31.III.1936 r. SS. 50/52-1 wyjaśniło co następuje:

Kompetencję gromad w zakresie alienacji gruntów nabytych przez włościan w drodze ukazu z 1864 r. określa art. 271 ustawy o organizacji Zarządu Gubern. Kr. P. (art. 78 ukazu z 19.II.1864), utrzymany w mocy przez ustawę z dn. 23.III.1933 r.

o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294). Powołany artykuł w ust. 2 głosi, że do atrybucji zebrania, gromady należy rozporządzenie kawałkami gruntów, należących do wioski i znajdujących się we wspólnym użytkowaniu włościan, a nie stanowiących własności pojedynczych gospodarzy. Dyspozycja taka musi oczywiście uzyskać zatwierdzenie władzy nadzorczej.

Z powyższego wynika, że gromada władna jest dokonać darowizny gruntów wszelako pod dwoma warunkami: 1) że grunty te stanowią własność całej gromady, jako cscby prawnej i nie są własnością pojedynczych członków gromady oraz 2) że grunty te znajdują się we wspólnym użytkowaniu. Z ostatniego warunku wynika, że grunty przeznaczone na jakiś użytek specjalny nie będące we wspólnym użytkowaniu, przedmiotem darowizny być nie mogą, choćby stanowiły własność gromady. W tym wypadku grunty winny służyć celowi, na jaki zostały przeznaczone i gromada choć jest ich właścicielem nie może ich darować wzgl. rozporządzić nimi w taki sposób, któryby uniemożliwił ich użytkowanie zgodnie z nadanym im przeznaczeniem. Do tego rodzaju gruntów należą t. zw. osady szkolne.

Niedopuszczalność darowania gruntów szkolnych przez gromadę parafji wzgl. komu innemu wynika ponadto z ustawodawstwa szkolnego, zarówno rosyjskiego, jak i polskiego. Zarówno bowiem w/g art. 10 ukazu z 30.VIII. — 11.IX.1864 r. (Dz. Pr. Tom 62, str. 333), jak i w/g art. 16 przepisów tymcz. o szkołach elementarnych z 10.VIII.1917 r. (Dz. Urzęd. Dep. W. R. i O. P. Tymcz. Rady Stanu Nr. 1, poz. 1) nie wolno gromadom, wzgl. gminom pozbawiać szkół wyznaczonych im dochodów i użytków bez zastąpienia ich innymi i bez zezwolenia właściwych władz szkolnych.

Uchwała więc gromadzka, postanawiająca darowiznę osady szkolnej na rzecz parafji, jest nie-

ważna i powinna być uchylona przez właściwą władzę nadzorczą. Obecnie z chwilą wejścia w życie ustawy z dn. 23.III.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294) na podstawie art. 78 ust. (1) oraz §§ 23 i 24 rozp. III Ministra Spraw Wewn. z dn. 2.VIII. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 688) grunty, stanowiące t. zw. osadę szkolną, przechodzą na własność właściwej terytorjalnie gminy i alienacja tych gruntów obecnie wymagać będzie uchwały organu stanowiącego gminy, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą niezależnie od wymagań, przewidzianych w dekrecie z dn. 7.II.1919 r. o fundacjach i o zatwierdzeniu darowizn i zapisów (Dz. P. P. P. Nr. 15, poz. 215). Ponieważ w myśl art. 2, 7 i 16 cyt. dekretu z dn. 7.II.1919 r. akty darowizny na rzecz osób prawnych o tyle tylko skutek prawny mieć będą, o ile zostaną przez właściwą władzę zatwierdzone, przeto przewidziany w ustawie samorządowej termin uprawomocnienia się uchwały w drodze milczącej zgody władzy nadzorczej niema tu znaczenia, a akt darowizny w dalszym ciągu wymaga jeszcze zatwierdzenia Ministrów Wyżn. Rel. i Ośw. Publ. oraz Ministra Spraw Wewnętrznych.

O ile chodzi o osadę pokarczemną, to grunt ten, objęty wspólnym aktem nadawczym, podpada pod postanowienia art. 80 ustawy samorządowej. Alienacja aktem darowizny tego gruntu wymaga zgody starosty powiatowego w I inst. i wojewody w II inst. zgodnie z art. 35 ustawy z dn. 11.VIII.1923 r. o zakresie działania Min. Roln. i Ref. Roln. (Dz. U. R. P. Nr. 90, poz. 706) w brzmieniu nadanem art. 31 pkt. 3) rozp. Prezydenta R. P. z 11.VII.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 622) oraz art. 14 lit. d) i c) rozp. Prezydenta R. P. z dn. 27.X.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 635) o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej. Akt darowizny osady pokarczemnej wymaga nadto zatwierdzenia właściwych Ministrów w myśl art. 2, 7 i 16 cyt. dekretu z dn. 7.II.1919 r., jako darowizny na rzecz osoby prawnej, jakim jest Kościół Rzymsko-Katolicki.

ROZDZIAŁ KREDYTÓW FUNDUSZU PRACY NA ROBOTY PUBLICZNE.

Minister opieki społecznej Jaszczółt zatwierdził podział kredytów Funduszu Pracy, przeznaczonych na zatrudnienie na terenie poszczególnych województw.

Z ogólnej sumy 46 milj. — 9 milionów przeznaczono na akcję zatrudnienia bezrobotnej młodzieży, 5 milj. na budownictwo mieszkaniowe dla Towarzystwa Osiedli Robotniczych, 600 tys. na plany regionalne, studia i projekty. Pozostałe 31 milj. 400 tys. rozdzielono pomiędzy poszczególne województwa.

Z podziału tego Warszawa otrzymała 2 milj. zł., województwo warszawskie — 2 milj. zł., województwo łódzkie — 5.400 tys. zł., województwo kieleckie — 3.730 tys. zł., województwo lubelskie — 720 tys. zł., województwo białostockie — 830 tys. zł., województwo wileńskie — 7.020

tys. zł., województwo nowogródzkie — 540 tys. zł., województwo poleskie — 560 tys. zł., województwo wołyńskie — 720 tys. zł., województwo poznańskie — 2.700 tys. zł., województwo pomorskie — 2.940 tys. zł., województwo śląskie — 3.800 tys. zł., województwo krakowskie — 1.850 tys. zł., województwo lwowskie — 1.450 tys. zł., województwo stanisławowskie — 580 tys. zł. i województwo tarnopolskie — 560 tys. zł.

Jednocześnie z ostatecznym ustaleniem rozdziału kredytów wojewódzkie biura Funduszu Pracy poleciły wszystkim kredytobiorcom natychmiastowe rozpoczęcie robót. Na poczet przyznanego kredytu poszczególni kredytobiorcy otrzymali pierwszą ratę miesięczną w wysokości 1/10 części przyznanej ogółem sumy.

Prócz wspomnianych kredytów Fundusz Pracy rozporządza jeszcze kredytami około 7 milj. w materjalach, potrzebnych do prowadzenia robót publicznych.

PROJEKT BUDOWY SPICHRZA W POSTAWACH.

Rada Powiatowa w Postawach zdecydowała podjęcie budowy spichrza zbożowo - Iniańskiego w Postawach, zaopatrzonego w instalacje czyszczące i suszarnie. W tym celu Rada Powiatowa postanowiła zaciągnąć z Państwowego Banku Rolnego pożyczkę w wysokości zł. 30.000, spłacaną w ciągu 40 lat, przy oprocentowaniu łącznie z amortyzacją 4%. Eksploatacja spichrza powierzona będzie miejscowej spółdzielni rolniczo - handlowej, przyczem ta ostatnia obowiązana będzie w związku z tem składać Radzie Powiatowej sprawozdania.

RATOWANIE SADÓW PRZED ZNISZCZENIEM PRZEZ SADZ LODOWĄ W POWIECIE NOWOGRÓDZKIM.

Sadz lodowa w grudniu 1935 r. poczyniła w sadach ogromne szkody. W związku z tem Wydział Powiatowy w Nowogrodzku wyasygnował kwotę 600 zł. na ratowanie sadów przed zniszczeniem, powierzając wykonanie prac przy pomocy fachowego personelu związkowi ogrodniczo - pszczelarskim.

O CZYNNY UDZIAŁ CZŁONKÓW ORGANÓW USTROJOWYCH W PRACACH SAMORZĄDOWYCH (WOJ. KIELECKIE).

Wojewoda kielecki wydał do nadzorowanych przez siebie związków samorządowych doniesienie zarządzenie, mianowicie w sprawie współdziałania członków organów ustrojowych związków samorządowych w przygotowaniu wniosków, podlegających obradom tych organów. Celem czynniejszego zainteresowania członków organów ustrojowych pracami samorządowymi i zwiększenia ich wpływu na działalność związków samorządowych zalecone zostało, ażeby referentami poszczególnych spraw na posiedzeniach organów kolegjalnych byli członkowie danych organów. Jest to inicjatywa, zasługująca ze wszechmiar na naśladowanie w innych województwach.

ULGOWA SPRZEDAŻ DRZEWA Z LASÓW PAŃSTWOWYCH NA BUDOWĘ SZKÓŁ.

Komitet Ekonomiczny Ministrów, naskutek starań centralnych zrzeszeń samorządowych, uchwalił wniosek, upoważniający Dyрекcję Lasów Państwo-

wych do sprzedaży związkowi samorządowemu drzewa, przeznaczonego na budowę szkół powszechnych, na specjalnie ulgowych warunkach. Ulgowe warunki obowiązywać będą przez najbliższe trzy lata.

OCHRONA POGŁOWIA ŻREBIĄT.

W wielu powiatach, w szczególności na kresach wschodnich, podnoszone są głosy, opowiadające się za wprowadzeniem ochrony źrebiąt. Mianowicie wzmożony popyt na skóry źrebiąt grozi pogorszeniem się stanu pogłowia końskiego wśród ludności wiejskiej, niepożądaniem z punktu widzenia gospodarczego jak i wojskowego. W związku z czem niektóre wydziały powiatowe podjęły akcję, zmierzającą do powstrzymania ludności wiejskiej od nadmiernej podaży źrebiąt, która im samym przyczynia dużo strat ze względu na dobre ceny na konie.

BIURO PORAD DLA ROLNIKÓW POW. RÓWIEŃSKIEGO.

Powiatowy Związek Samorządowy pragnąc udogodnić rolnikom powiatu rówieńskiego wogóle, a w szczególności rolnikom zrzeszonym w Kółkach Rolniczych przedstawianie ich żądań, uruchomił przy O. T. O. i K. R. Biuro pisania prośb i podań do władz administracyjnych i sądowych. Członkowie O. T. O. i K. R. po okazaniu legitymacji opłacają za wszelkie załatwianie przez biuro sprawy tylko połowę opłat, pobieranych od niezorganizowanych rolników. Same zaś opłaty we wspomnianem biurze są konkurencyjnymi w stosunku do takichże opłat pobieranych przez podobne w mieście biura pisania prośb i podań.

PROJEKT BUDOWY SPICHRZA ZBOŻOWEGO W NOWOGRÓDKU.

W ramach planu budowy spichrzów zbożowych, opracowanego przez Wileńską Izbę Rolniczą, Wydział Powiatowy w Nowogrodzku postanowił zaciągnąć z Państwowego Banku Rolnego, ze specjalnych, na te cele przeznaczonych funduszy, pożyczkę w wysokości zł. 40.000 na wybudowanie spichrza zbożowego w Nowogrodzku, który następnie byłby oddany do eksploatacji spółdzielni rolniczo - handlowej. Oczywiście o zaciągnięciu pożyczki i o budowie spichrza zadecyduje ostatecznie Rada Powiatowa.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dn. 9. IV 1936 r.).

- 1 dól. St. Zjedn. — 5.30 zł. — 5.32 zł.
- 100 frank. szwajc. — 173.10 zł. — 173.41 zł.
- 1 funt. szterl. — 26.26 zł. — 26.33 zł.
- 100 frank. franc. — 35.01 zł. — 35.08 zł.

PAPIERY PROCENTOWE.

(Notowane na giełdzie warszawskiej w dniu 9. IV. 1936 r.).

4 proc. pożyczka inwestycyjna 55.00 zł., 3 proc. poz. państw. budow. 40.50 zł., 4 proc. państwowa poz. premjowa dolarowa zł. 51.00 8 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94 zł. (w złotych w zlocie = 161.68 zł. obieg.). 8 proc. obligacje Banku Gospodar. Krajowego 94.00 zł. (w zł. w zlocie =

161.68 złotym obieg.). 7 proc. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 zł. 7 proc. obligacje Banku Gospod. Krajow. 83.25 zł. 8 proc. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00. 7 proc. Listy Zastawne Bank. Roln. 83.25; 4 1/2 proc. Listy Zastawne Ziemskie zł. 43.00 — 42.50

Akcje Banku Polskiego 95.75 zł.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota 5.9244 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).
W dn. 9. IV. 1936 r. Warszawa.

- Zyto 13.50 — 14.00 zł.
- Pszemca 21.50 — 22.00 zł.
- Jęczmień 15.50 — 15.75 zł.
- Owies 15.00 — 15.25 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Gminie M. tytułem zwrotu kosztów nauki dzieci gmin sąsiednich należy się zł. Y. Celem spłaty należności zawarto z zainteresowanymi gminami układ, na zasadzie którego suma dłużna ma być spłacona w terminie 2 najbliższych lat budżetowych. W związku z tem Zarząd Gminny M. chce tę sumę zapisać na r-ku dłużników, aby tą drogą zapobiec powstaniu niedoboru budżetowego, czemu przeciwstawia się Komisja Rewizyjna na zasadzie § 47 rozp. M. S. Wewn. z dnia 6.XII.1932 r. (Dz. Ust. Nr. 11, poz. 71 z 1933 r.). Który pogląd jest słuszny: Zarządu Gminnego czy Komisji Rewizyjnej.

Odpowiedź: Poruszoną sprawę reguluje § 47 rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z dn. 6.XII.1932 r. o sporządzeniu i ustalaniu budżetów związków komunalnych, wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu (Dz. Ust. Nr. 11, poz. 71 z 1933 r.) oraz wyjaśnienia do tego §, zawarte w okólniku Min. Spr. Wewn. Nr. 110 z dnia 15.XI.1933 roku. Nr. S. F. 11/3/15. W myśl tych przepisów do dochodów budżetowych należy zaliczać jedynie te dochody, które wpłynęły gotówką bądź bezpośrednio do kasy związku samorządowego, bądź pobrane zostały przez osoby i instytucje upoważnione do przyjmowania wpływów związku samorządowego. Wymierzone, a nieściągnięte, przypadające na rzecz związku samorządowego t. zw. „zaległości czynne“ nie mogą być włączone do wykonania budżetu.

Przepis powyższy dotyczy nie tylko podatków, ale wszelkich wpływów związków samorządowych, a więc jak w danym wypadku i należności od sąsiednich gmin za naukę ich dzieci w szkołach gminy M. Z uwagi na to, że Zarząd Gm. M. zawarł z sąsiednimi, zainteresowanymi gminami układ, w myśl którego suma zaległych należności ma być spłacona w ciągu 2 najbliższych lat budżetowych, należy 1) w księdze bierzej zapisać przypadające na rzecz gminy M. od gmin sąsiednich należności — dla ewidencji, 2) w budżetach roku 1936/37 i 1937/38 wstawić w Dz. IV dochodów sumę przypadającą do zwrotu.

Zaksięgowanie wym. należności na r-k dochodów budżetowych będzie mogło mieć miejsce dopiero po uzyskaniu efektywnych wpływów.

S. F.

2. *Pytanie:* Wydział Powiatowy w R. zapytuje w następującej sprawie: Zarząd jednej z gmin powiatu, wymierzył płatnikowi na r. 1934/35 świadczenia drogowe w naturze, płatnik odwołał się do Wydziału Powiatowego, który odwołanie jego uwzględnił, a wymiar świadczeń drogowych w naturze uchylił. Ponieważ wymiar dotyczy roku budż. 1934/35, zachodzi wątpliwość, czy gmina jeszcze obecnie ma prawo dokonać wymiaru i w ciągu jakiego czasu prawo to przedawnia się.

Odpowiedź: W przedstawionej sytuacji gmina nie ma w żadnym razie prawa do ponownego dokonania wymiaru świadczeń drogowych w naturze, albowiem wymiar za dany rok został zasadniczo dokonany,

a uchylenie wymiaru przez Wydział Powiatowy jest z punktu widzenia formalnego okolicznością nieistotną dla oceny, czy gminie prawo takie może przysługiwać. Postępowanie administracyjne w danej sprawie zostało zakończone prawomocnym orzeczeniem i może być wznowione jedynie w warunkach prawem przepisanych (Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym — D. U. R. P. poz. 341).

W szczególności dokonanie ponownego wymiaru sprzeczne byłoby z zasadą art. 99 postępowania administracyjnego, w myśl którego mogą być zmieniane lub uchylane tylko te decyzje, na mocy których strony lub osoby inne nie nabyły żadnych praw. Prawem nabytem jest w danym razie prawomocne orzeczenie, że na danej osobie nie ciąży obowiązek świadczenia.

3. *Pytanie:* Zarząd gminny w Z. zapytuje, czy gmina może w miejsce wypłacanych dodatków mieszkaniowych, nauczycielstwu dostarczyć bezpłatne mieszkania, płacąc danemu gospodarzowi, a nie wypłacać tychże dodatków nauczycielstwu.

Odpowiedź: W świetle orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego i stanowiska władz szkolnych, gmina tylko wtedy zwolniona jest od obowiązku wypłacania nauczycielowi dodatku mieszkaniowego, o ile dostarczy mu mieszkanie w budynku przeznaczonym na cele szkolne. Nauczyciel nie jest obowiązany przyjąć mieszkania w budynku nieprzeznaczonym na cele szkolne.

Ponieważ między wysokością dodatku mieszkaniowego a ceną najmu mieszkania nie ma żadnego związku prawnego i dodatek ten jest sztywny, gmina prawnie nie jest w możności żądać od nauczyciela zrzeczenia się dodatku wzamian za bezpośrednie opłacanie przez gminę czynszu za wynajęte przez nauczyciela mieszkanie.

4. *Pytanie:* Zarząd gminny w B. zapytuje, czy wybrany w jednej osobie na radnego gromady, następnie na urząd sołtysa, podwójciego gminy i radnego rady powiatowej, może bez żadnych przeszkód pełnić nadal urząd sołtysa z tem, że jednocześnie piastuje urząd podwójciego i radnego rady powiatowej i o ile nie, to na podstawie jakich przepisów można by złożyć go z urzędu sołtysa względnie, który z piastowanych mandatów winien złożyć, by zatrzymać mandat sołtysa i czy w tym wypadku służy wybór, który z piastowanych urzędów chce złożyć, a który pragnie piastować, względnie kto w tym wypadku jest kompetentny do złożenia z jednego z piastowanych urzędów.

Odpowiedź: Wszelkie ograniczenia prawa wybieralności są w odnośnych ustawach ściśle przewidziane i nie mogą być w żadnym razie poza te przepisy rozszerzane. W obowiązującym ustawodawstwie, w szczególności w ustawie z dn. 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, brak jest tymczasem przepisu, któryby zakazy-

wał łącznia urzędu sołtysa z mandatem radnego powiatowego lub członka zarządu gminnego (podwójciego), jak również mandatu członka zarządu gminnego z mandatem radnego powiatowego.

Pośrednio pozytywnym wyrazem dopuszczalności łączenia urzędu sołtysa z mandatem podwójciego jest przepis art. 21 ust. (2) p. d.) ustawy o częściowej zmianie ustroju sam. terytorj. uprawniający sołtysa do złożenia urzędu przed upływem kadencji w razie piastowania mandatu członka.

5. *Pytanie:* Zarząd gminny w Osł.-B., zapytuje w następującej sprawie:

1) Według art. 24 pkt. 4, wójt gminy ma prawo przewodniczyć organowi uchwalającemu gromady, gdy jest obecny.

W/g art. 52 pkt. 2, podwójci wchodzi we wszystkie prawa i obowiązki wójta w razie jego nieobecności lub niemożności pełnienia przez niego czynności służbowych.

Czy podwójci, w czasie obecności i urzędowania wójta w tym samym lokalu, w którym odbywa się zebranie rady gromadzkiej, wiedząc o tem, wzgl. nie będąc upoważnionym do tego, może przewodniczyć radzie gromadzkiej?

2) Czy pracownik umysłowy, płatny dziennie, może być członkiem gminnej komisji rewizyjnej?

3) Czy ławnik może objąć płatne stanowisko oglądacza zwłok lub gminnego dozorczy drogowego?

4) Czy obowiązkowi ubezpieczenia podlegają sołtysi gromad, t. j. czy należy ich uważać w myśl art. 2, ust. 1 ustawy z dnia 28.III.1933 (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 396), jako pozostających w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym?

Odpowiedź: 1. Z przepisów art. 24 ust. (4) wynika, że wójt ma prawo przewodniczyć na radzie gromadzkiej, o ile na jej posiedzeniu jest obecny. Jestto jego prawo, jako powołanego w myśl ust. (1) tegoż artykułu do wykonywania bezpośredniego nadzoru nad działalnością organów gromady. W prawa i obowiązki wójta wchodzi podwójci w razie niemożności pełnienia przez niego czynności służbowych (przeszkody natury faktycznej, jak choroba, wyjazd), natomiast nieskorzystanie przez wójta z przysługujących mu uprawnień, jak w danym razie z prawa uczestniczenia w radzie gromadzkiej i przewodniczenia na niej, nie może być traktowane jako niewykonywanie czynności służbowych spowodu przeszkód natury faktycznej i w związku z tem na tej zasadzie podwójci nie może wejść w prawo wójta i objąć przewodnictwa w radzie gromadzkiej.

2. Komisja rewizyjna zgodnie z art. 62 ustawy samorządowej jest stałym organem rady gminnej, w pewnym sensie zatem organem pochodnym. Stąd do członków komisji rewizyjnej powinny się odnosić ograniczenia, jakim podlegają członkowie rady gminnej. Prawo kandydowania do organów ustrojowych gminy przysługuje jej funkcjonariuszom, jednakże muszą oni ustąpić z zajmowanego dotychczas stanowiska równocześnie ze złożeniem oświad-

czenia o przyjęciu wyboru. Takie same zasady obowiązują zatem, jeśli chodzi o przyjęcie przez pracownika mandatu członka komisji rewizyjnej. Przemawia za tem także i wzgląd na konieczność zapewnienia komisji rewizyjnej warunków bezstronności i niezależności przy wykonywaniu przepisanych jej funkcji.

Okoliczność, że pracownik jest płatny dziennie, nie ma żadnego istotnego znaczenia, albowiem chodzi tu o wszystkie osoby, pozostające w stosunku służbowym do związku samorządowego i otrzymujące wynagrodzenie, niezależnie od formy, w jakiej jest wypłacane.

3. Art. 5 ust. (2) ustawy samorządowej ustanawia zasadniczą niepołączalność stanowiska członka organu stanowiącego (radnego) lub zarządzającego (ławnika) z zajmowaniem płatnej posady w gminie. Objęcie przez osobę, piastującą mandat ławnika takiej posady byłoby sprzeczne z niewątpliwą zasadą ustrojową. Oczywiście objęcie posady staje się możliwem w razie zrzeczenia się mandatu ławnika, ale wtedy mogą być zastosowane przez Wydział Powiatowy sankcje, przewidziane w art. 6 ust. (5) ustawy samorządowej w stosunku do osób, zrzekających się bez podstawy prawnej mandatu.

4. Zgodnie z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. U. R. P. poz. 396), obowiązkowi ubezpieczenia podlegają osoby, „pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym“. Sołtysi są organami gromady i pełnią swe funkcje nie na podstawie umowy służbowej lub umowy o pracę, ale na podstawie wyboru rady gromadzkiej, której są członkami (art. 19 ust. (3) ustawy samorządowej); stosunek ich do gromady nie jest stosunkiem służbowym lub najmu pracy, któryby uzasadniał obowiązek ubezpieczenia.

Mgr. S.

SPROSTOWANIE.

W umieszczonym w N-rze 14 tygodnika „Samorząd“ z dn. 5.IV.1936 r., w dziale „Ze Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej“ w okólniku w sprawie zapomóg z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego, na stronie 207, w prawej szpalcie — pierwszy ustęp punktu ad 3) powinien mieć brzmienie zamiast: „Są to zasady Funduszu, które tenże rozdziela w postaci pożyczek i zapomóg na zasadach ogólnych, a więc bez specjalnego znalezienia pomocy od efektywnej straty związanej ze zniesieniem względnie ograniczeniem jakiegoś źródła dochodowego“. — „Są to zasoby Funduszu, które tenże rozdziela w postaci pożyczek i zapomóg na zasadach ogólnych, a więc bez specjalnego uzależnienia pomocy od efektywnej straty związanej ze zniesieniem względnie ograniczeniem jakiegoś źródła dochodowego“.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny

organ wydziału prawno-ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego i Wyższej
Szkoły Handlowej w Poznaniu,
poświęcony nauce i życiu prawnemu i gospodarczemu
Rzeczypospolitej Polskiej,
wychodzi regularnie od 1921 roku
pod redakcją Prof. Dr. A. Peretiatkowicza.

Czasopismo to zawiera w każdym zeszycie (przeszło 300 stron) oprócz działu artykułów z dziedziny prawa i bieżących zagadnień gospodarczych, bogaty dział bibliografii i sprawozdań krytycznych z literatury prawniczej, ekonomicznej, nauk handlowych, samorządowej i socjologicznej polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej; zamieszcza regularnie przegląd prawodawstwa w Polsce; daje stale przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego dla wszystkich ziem polskich i Najwyższego Sądu Wojskowego; wreszcie w stałym dziale kroniki gospodarczej, socjalnej i samorządowej daje przegląd rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego na całym obszarze Rzeczypospolitej (rolnictwo, przemysł i górnictwo, handel i komunikacje, stosunki kredytowe, walutowe i bankowe, spółdzielczość, praca i opieka społeczna, samorząd ziemski i miejski).

Premja dla abonentów. wszyscy abonenci otrzymują bezpłatnie album najwybitniejszych współczesnych prawników, ekonomistów i socjologów polskich.

Prenumerata (tylko roczna) wynosi 25 zł. we wszystkich księgarniach.

Abonentci, którzy prenumerują pismo **wprost** w Administracji, Poznań, Zamek, pok. 9, P. K. O. 201 346, mogą opłacać prenumeratę w 2-ch ratach (po 12,50 zł.); pierwszą przy zamówieniu pisma, drugą przed 1 czerwca danego roku.

Prenumerata zniżkowa (dla pp. sędowników, urzędników państwowych i samorządowych, pobierających stałe pobory oraz studentów) wynosi 15 zł., płatnych ewentualnie w 2-ch ratach po 7,50 zł. Prenumeratę zniżkową przyjmuje **wyłącznie Administracja Poznań, Zamek, pok. 9, P. K. O. 201 346.**

BRASŁAW i OKOLICE

JAKO TEREN TURYSTYCZNO-LETNISKOWY.

Brasławszczyzna od szeregu lat jest popularną wśród turystów całego kraju, szczególnie wśród amatorów sportu wodnego, gdyż na swoim terenie posiada najpiękniejszy łańcuch jezior ciągnących się na przestrzeni 35 klm. w pięknym obramowaniu pagórkowatego i lesistego terenu. Rok rocznie zjeżdżają na teren powiatu obozy młodzieży harcerskiej, C. I. W. F. w Warszawie oraz Przystosobienia Wojskowego, będącego pod komendą K. O. P-u z 35 powiatów Rzeczypospolitej.

C. I. W. F. w Warszawie oraz K. O. P. mają stale zabudowane tereny na brzegu jeziora Drywiata w Brasławiu. Poza wspomnianymi obozami gwarnie jest w Brasławiu i na terenie powiatu od licznie tu przybywających wycieczek miłośników sportu wodnego, szczególnie kajakowców i amatorów sportu żeglarskiego. Nadzwyczaj pomyślne warunki tego sportu stale powiększają ilość przybywających wycieczek.

Na terenie powiatu są dwa skupienia jezior. Pierwsze w samym Brasławiu na czele z jeziorami Drywiata i Snudy drugie na terenie Gminy Dryświackiej na czele z jeziorem Dryświata, drugim po obszarze lustra wody po jeziorze Narocz w pow. Postawskim.

Punktem centralnym wycieczek jest m. Brasław. (St. Brasław wąskotor.) Dojazd na linii Warszawa — Zemgale z przesiadaniem na st. Dukszy.

Na terenie powiatu pracuje Oddział Pol. Tow. Krajoznawczego w Brasławiu, który opiekuje się i udziela wszelkich informacji dla przyjeżdżających turystów. Liga Morska i Kol. Oddział w Brasławiu posiada tabor żaglówek i kajaków.

W mieście Brasławiu i na terenie w roku bieżącym Oddz. P. T. K. organizuje specjalne schroniska i miejsca letniskowe oraz noclegowe. — Warunki mieszkaniowe są dostateczne. Ceny bodaj najniższe w całym kraju. O wartości klimatycznej, zabawkach i trasach wycieczkowych z opisem miejscowości w najbliższym czasie będzie wydany następny komunikat.